Nr 144. Kraków. Czwartek 26 Czerwca 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plehna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscowe.** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowe:** administracya „Nowej Reformy" Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Popcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Celem uregulowania nakładu
prosimy o
wczesne nadesłanie prenumeraty.
Cena podana w nagłówku dziennika.
Administracya „Nowej Reformy".

„Realna praca".

Kraków, 25 czerwca.

Trzeba koniecznie prawdzie spojrzeć w oczy, jeżeli kłamstwu i obłudzie nie ma się torować drogi. Pospolitemi kłamstwami, ubranemi w sukienkę konwencyonalizmu, karmić chcą organa naszych dworaków ludność polską, pozując przytem na wielki rozum stanu i patryotyzm. Przypatrzmy się z bliska tym liczmanom, jakiemi prasa konserwatywna zbywa społeczeństwo polskie z powodu stanowiska, jakie zajął, z poduszczenia konserwatywno-rządowej większości swojej, nasz Sejm krajowy wobec mowy malborskiej.

Organ panów krakowskich zapowiedział już w poniedziałek dowód prawdy na to, jakoby „manifestacya", żądana we wniosku Stapińskiego, szkodliwą była: a) ze stanowiska narodu polskiego, dla Polaków z tego kraju; b) ze stanowiska rodaków naszych w Poznańskiem; c) ze stanowiska ogólno-narodowego. — Twierdzenie wypowiedziano w sposób wcale konkretny, ale nawet nie zadano sobie trudu, aby je pod względem formalnym przeprowadzić.

„Manifestacya" taka — pisze „Czas" — dostarczyłaby dowodu na pruskie twierdzenie o „wszechpolskiej agitacyi".

Aby więc nie dopuścić do tych czarnych podejrzeń, Sejmowi nie wolno na wszechniemiecką prowokacyę ani odpowiedzieć wyrażeniem łączności z rodakami naszymi, którzy padają ofiarą tej prowokacyi, ani ochronić nas tutaj w kraju przed jej skutkami. — Przeciwnikowi z zagranicy wolno w nas strzelać, ale nam nie wolno na strzał odpowiedzieć, by dowód to „wszechpolskiej agitacyi".

Natomiast obowiązkiem naszym było — jak chce organ c. k. kontuszowych ekscelencyj — uznać możliwość „wszelkiej demonstracyi" i zaznaczyć, że ponad programem „narodowym" jest tylko realna praca.

Trzeba tę rzecz raz wyjaśnić. Dla czego, pytamy, upominanie się o nasze narodowe i konstytucyjne prawa, dla czego czuwanie nad ich przez rząd austryacki spełnianiem, ma uchodzić za czczą demonstracyę, w odróżnieniu od jedynie Sejmowi wskazanej pracy realnej? Więc „realną" pracę spełnia Sejm wtedy tylko, gdy uchwala myta, nakłada podatki, buduje drogi, zamyka szkoły bez nauczycieli i t. p. Ale sprzeniewierzyłby się „realnemu" programowi, który zarazem jest „narodowym", gdyby, korzystając ze swej kompetencyi, zapytał rząd, czy i w jaki sposób zamyśla wziąć ludność tego kraju w opiekę przeciw z zewnątrz miotanym nawoływaniom, aby ją z jej praw narodowych wyzuto?

Obrona praw narodowych ludności kraju, uczciwe i otwarte przyznanie się do łączności z ludnością całej Polski, a więc spełnianie najważniejszej, podstawowej powinności narodowej, jest „szkodliwą, czczą demonstracyą", w przeciwstawieniu do „pracy realnej", jak gdyby w ogóle mogła być realniejsza praca ponad obronę praw narodowych, jak gdyby tej obrony nie można pogodzić arcywygodnie z załatwieniem ekonomicznych zadań Sejmu, których nikt rozsądny lekceważyć nie zechce.

Niechże społeczeństwo polskie zrozumie raz całą perfidyę tych rządowych kreatur, co, idąc na rękę sferom obcym, z narodowemi naszemi interesami nic nie mającym wspólnego, oszukać nas chcą jakąś „realną pracą", — wykluczającą męską i otwartą obronę praw narodowych.

Upominanie się o nie, — miałoby, zdaniem organu marszałkowskiego, — zaszkodzić naszym rodakom w zaborze pruskim. Chyba na bardzo naiwnych obliczone to „konwencyonalne kłamstwo". Mamy zatem z założonemi rękami, z dobrowolnie nałożoną na usta kłódką patrzeć, jak Niemcy znęcają się nad naszymi rodakami i przez granicę sięgają, aby nas pochwycić za czupryny, — bo głosząc jawnie solidarność naszą z gnębionymi i odpychając sięgającą do naszych głów rękę krzyżacką, „zaszkodzimy" naszym rodakom. Szkodzić ma im interwencya nasza, do której mamy konstytucyjne prawo, a pomagać aprobowanie pośrednio gwałtów przez głuche o nich milczenie.

Oto do jakiego absurdu i depprawacyi doprowadza argumentacya tych, którzy nie robią zresztą tajemnicy z tego, że najpierw służą innym, potem dopiero krajowi i narodowi. — Tylko niechże w takim razie przestaną pozować na patryotów, niech nie okłamują narodu jakąś „realną pracą" której podstawowych nie spełniają warunków.

Madziarzy, Niemcy i Polacy.

Madziarzy, ci najpojętniejsi uczniowie Niemców w sztuce prześladowania innych słabszych narodowości, bacznie od pewnego czasu śledzą także za ruchem wszechniemieckim, zarówno wewnątrz swego państwa, jak i poza jego granicami. Co ich do tego skłania, nietrudno się dorozumieć. Ruch wszechniemiecki na Węgrzech, gdzie Niemcy stanowią jedynie nieliczną ludność napływową, nie jest bezpośrednio niebezpieczny dla „narodowego państwa" Madziarów, pośrednio atoli może się dla nich stać bardzo niewygodnym, ponieważ bijąc całą siłą w narody słowiańskie, rozbudza w nich ducha narodowego, energię odporną i poczucie solidarności, która z czasem i przeciwko Węgrom, mającym wobec Słowian tyle grzechów na sumieniu, zwrócić się musi. Inny też jeszcze wzgląd odgrywa tutaj rolę. Węgrzy wzorują się na Niemcach, ciekawi zatem bardzo, do jakiego stopnia tym mistrzom wolno bezkarnie dławić i tępić Słowian? Według tego bowiem postępują potem we własnem państwie.

Ten wzgląd zapewne, a może i oba powyższe skłoniły teraz budapeszteński „Tageblatt", organ na zewnątrz niemiecki, a na wewnątrz rządowo-madziarski do podjęcia interesującej ankiety. Aby stwierdzić, jak dalece rozwinął się ruch wszechniemiecki w Rzeszy, jakie ma cele i widoki, polecił korespondentowi swemu w Berlinie, aby zapytał o to rozmaite wybitne i wpływowe osobistości. Pierwszy padł ofiarą tej ankiety prezydent berlińskiej grupy związku wszechniemieckiego dr Bley. Wynurzenia i rewelacye pana tego nie zadowoliły jednakże ani „Tageblattu", ani opinii na Węgrzech i wywołały liczne sprostowania i komentarze. Zaraz też postarano się o informacye z przeciwnego bieguna i zasięgnięto zdania... posła polskiego w obu sejmach berlińskich pana Głębockiego. Uczyniono to zaś z tej przyczyny, ponieważ — jak pisze „Tageblatt" — „kwestya polska ma bezpośrednią styczność z ruchem wszechniemieckim, nigdy zaś nie zajmowała tak opinii publicznej całej Europy, jak teraz, po znanej mowie malborskiej i uchwaleniu „funduszu króliczego".

Poseł Głębocki odpowiadał na pytania węgiersko-madziarskiego interlokutora swego bardzo obszernie i z wielką otwartością. Nasamprzód dał barwny pogląd na bezprzykładnie brutalny ucisk Polaków w Prusiech. Co do ruchu antipolskiego w Niemczech, to, zdaniem jego, do spotęgowania się tego ruchu przyczyniły się głównie osobiste uczucia i poglądy Wilhelma II. Pośpiech, z jakim dziś prowadzi się walkę z Polakami, tłómaczyć sobie można jedynie tem, że Niemcy obawiają się wielkiego europejskiego zatargu; zawczasu tedy pragnęliby nadać zabranym polskim dzielnicom charakter niemiecki, aby w razie późniejszych kwestyj terytoryalnych nie stały się, ze względu na swą ludność, przedmiotem sporu.

Poseł Głębocki jest naturalnie święcie przekonany, że antipolskie zakusy Niemców spełzną na niczem i że ludność polska zdoła zwycięsko odeprzeć najgwałtowniejsze nawet ich ataki.

Dowiedziawszy się tych szczegółów, interlokutor madziarski zagadnął posła Głębockiego o to, co najbardziej interesuje Madziarów:

„Wszechniemcy zarzucają Słowianom panslawizm; czy zarzut to słuszny i czy wśród Słowian Austryi i Węgier istnieje już jaki prąd panslawistyczny?

„Na to — oświadczył poseł Głębocki — odpowiedzieć mogę tylko, jako widz z pewnej odległości. Że Słowianie w państwie tem trzymają się razem, to uważam to za rzecz zupełnie naturalną, za proste przykazanie polityki, jaka wynika ze stanowiska Austryi. Czy z tej solidarności wytworzą się później cele panslawistyczne, nie wiem, ale nie chciałbym przeczyć temu.

„Czy polityka antipolska Prus wpłynie także — zdaniem pańskiem — na stanowisko Austro-Węgier względem trójprzymierza? — pytał dalej ciekawy Niemiec madziarski.

„Byłoby rzeczą zupełnie naturalną — odrzekł zapytany — gdyby polscy posłowie w wiedeńskiej Radzie państwa ze względu na prześladowanie Polaków w Prusiech, zajęli stanowisko przeciwne trójprzymierzu. Byłaby to polityka uczuć i jako taka zrozumiała. Czy równocześnie możnaby ją uważać za polityczn[ie] rozumną i trafną, tego bez zastrzeżenia nie chciałbym twierdzić, ale jako taktykę nakazaną chwilą obecną, uważałbym ją za zupełnie uzasadnioną. Co się tyczy Węgier, to sądzę, że będą tak długo popierały trójprzymierze, dopóki będzie im potrzebne jako tarcza przeciwko Rosyi.

Na dalsze zapytania zaznaczył p. Głębocki, że uważa ruch wszechniemiecki za niebezpieczny dla Austryi o tyle, iż dąży do oderwania niemieckich dzielnic tej monarchii, a dalej, że analogiczny ruch polski nie istnieje, jest tylko narodowa dążność między trzema zaborami. Na tem przerwano rozmowę.

„Z wywodów posła polskiego — pisze korespondent „Tageblattu" — wynika, że uważa on ruch wszechniemiecki za bardziej niebezpieczny dla Austryi, niż dla Węgier. Co atoli w przemówieniu jego nadaje szczególną aktualność, to przedstawienie brutalnej walki Niemców przeciwko Polakom. Wobec tego paraleli z kwestyą narodowościową na Węgrzech obawiać się nie potrzebujemy".

Organ budapeszteński nie może chyba żądać, abyśmy to ostatnie jego zapewnienie brali na seryo. Męczeńskie dzieje Serbów, Słowaków i Chorwatów pod rządem węgierskim dowodzą przecie, że Węgrzy pod tym względem w niczem nie ustępują Prusakom. Gdyby inaczej było, nie obawialiby się tak bardzo ruchu wszechsłowiańskiego ani ruchu wszechniemieckiego.

Z krainy ognia.

Freeman, kapitan okrętu „Roddam", który zdołał ujść cało z portu Saint Pierre, opowiadał jednemu ze współpracowników londyńskiego pisma „Daily Express" o strasznej katastrofie na Martynice. Z obszernego opisu podajemy niektóre szczegóły, więcej zajmujące:

„Wybuch — opowiadał kapitan Freeman — wydał głuchy i ciężki odgłos. Zwróciłem zwrok na górę i spostrzegłem, jak się stok jej otworzył i wypłynęła wielka, czarna chmura, która się potoczyła ku Saint-Pierre. Widok był straszliwy i czarujący. Myślałem o kocie (!), który skrada się do myszy. Gdy chmura przybliżała się do miasta, wzrastała coraz więcej, przybierając kształt wachlarza. Zdawało mi się, że nie upłynęła jeszcze minuta od wybuchu, gdy chmura przeleciała przez zatokę i uderzyła w „Roddam". Okręt legnął na boku, jak gdyby pod uderzeniem olbrzymiej dłoni. Gdyby luki były otwarte, okręt byłby zatonął. Tak miało się stać z okrętem kablowym, który stał w pobliżu nas.

„Gdy chmura nadeszła, skoczyłem do kajuty. Tam zostałem przez kilka chwil, ale potem pomyślałem, że tutaj chodzi o to, ażeby się wydobyć prędko, albo wcale nie. Wybiegłem z kajuty i pośród deszczu pyłu i ognia udałem się na przód okrętu. Udało mi się łańcuch kotwiczny spuścić z kołowrotu, ale straciliśmy kotwicę i część łańcucha. Gdy, zataczając się, biegłem do pomostu za każdym krokiem odnosiłem ranę z poparzenia. Dałem rozkaz: „Pełną parą w tył!" Na szczęście drugi i trzeci maszynista byli pod pokładem nietknięci.

„Mieliśmy mało pary i „Roddam" posuwał się wolno. Ręce miałem tak poparzone, że nie mogłem poruszać rączką aparatu telegraficznego, co wreszcie udało mi się za pomocą łokcia. Pierwszego i drugiego oficera nie mogłem znaleść. Jeden z majtków opowiedział mi, że 10 ludzi z załogi zginęło, a 17 skoczyło z pokładu do wody. Przeszło godzinę błądziliśmy w ciemnościach.

„Na wybrzeżu co chwila beczki z rumem, przygotowane do ładowania, wybuchały ogniem, skutkiem czego mogłem widzieć brzeg. Pył padał bezustanku gęstą masą, wciskając się do oczu, uszów i nosa. Uczucie duszności było gorszem niż ból z poparzenia i straszliwe gorąco. Brakowało mi tchu, a gardło wysychało skutkiem gorącego powietrza. Przypominam sobie, jakby przez sen, że jęcząc wołałem: „O Boże, jak długo muszę umierać".

„Gdyśmy nareszcie wydostali się z zatoki, powłoka popiołu, na 18 cali gruba, okrywała pokład. Okręt wyglądał jak pływający piec. Łodzie ratunkowe, liny, żagle płonęły. Przód okrętu był jakby jedną masą ogniową, którą niepodobna prawie było ugasić. Ranni i umarli leżeli dokoła. Posłałem wszystkich ludzi do palenia pod maszyną, jednego tylko pozostawiwszy przy sterze.

„Ludność miasta St. Pierre nie odrazu zginęła. Gdy „Roddam" zbliżył się do brzegu, widziałem setki napół obłąkanych mężczyzn i kobiet, w południowej dzielnicy bezładnie biegających pośród płomieni. Całe gromady rzucały się do morza, które literalnie wrzało. Miasto nie zostało zniszczone przez ognistą chmurę; pożar wybuchnął później skutkiem rozżarzonego do białości popiołu. Co za widok, gdy „Roddam" dopłynął do St. Lucia. Cały okręt był zasypany popiołem. Na tylnym pokładzie leżały cztery trupy, na przednim 5 trupów, dziwacznie ułożone. Pierwszy maszynista siedział przed drzwiami komory maszynowej na krześle. Był martwy. Głowę miał nieco na bok skłonioną, ręce spoczywały na biodrach, jak gdyby usnął spokojnie. U stóp moich leżeli jęczący marynarze, okryci ranami z poparzeń".

Inny dziennik londyński „Daily Chronicle" otrzymał z Paryża korespondencyę, w której mieści się opowiadanie francuskiego senatora z Martyniki, p. Knighta, o zniszczeniu miejscowości Precheur. Knight wkrótce po katastrofie udał się do Precheur, dokąd schroniło się 2000 Murzynów. Burmistrz Grelet, Murzyn liczący 68 lat życia, nie chciał opuścić miasteczka. „Dajcie nam trochę prowiantu, a my pozostaniemy tutaj" — mówił do Knighta. Senator wręczył mu 300 franków i odjechał. Gdy po kilku dniach znowu przybył do Precheur, ludność była najlepszej myśli. „Prosimy tylko o prowiant" — powtarzał burmistrz. W czternaście dni potem wulkan spokojne miasteczko zasypał kamieniami i popiołem.

Stary burmistrz przyszedł do Knighta i mówił z płaczem: „Widzę, że musimy uchodzić, wczoraj bowiem pogrzebałem 400 ludzi". Chorzy, kobiety i dzieci poszli pierwsi na pokład okrętu. Jedyni mężczyźni, których wtedy widziano, byli ci, co na łodziach przewozili do okrętu swoje żony i dzieci. Nazajutrz, gdy na okręt wsiadali mężczyźni, ujrzano przy brzegu łódź, czekającą na dwóch starców, którzy się nawzajem popychali i namawiali do wsiadania na łódź. Byli to: burmistrz Grelet i miejscowy proboszcz. Wreszcie proboszcz musiał ustąpić. Łódka zawiozła go na pokład okrętu, a potem powróciła i zabrała starego burmistrza, który na posterunku wytrwał do końca.

Odroczenie koronacyi.

W przededniu prawie uroczystości koronacyjnych, zachorował król Edward VII na zapalenie ślepej kiszki. Wczoraj po południu też dokonano, bądź co bądź, ciężkiej operacyi, a pośpiech był nakazany, gdyż pacyentowi groziło zapalenie błony brzusznej. Królowi przecięto w ślepej kiszce wielki absces, co przyniosło mu znaczną ulgę; operacyi dokonano wczoraj o 2 popołudniu.

Rozbawiony Londyn z pochmurniał nagle i prawie przywdział żałobę. Zwłaszcza kupcy i hotelarze narażeni będą na bardzo poważne straty. Mają więc o jeden powód, od innych swoich współobywateli, więcej do smutku i rozpaczy.

Jak z Londynu donoszą, wiadomość o poważnej słabości króla i o konieczności przedsięwzięcia operacyi, wywołała wśród ludności ogromne wrażenie, a nawet panikę. Wczoraj przed południem powołano korospondentów najwybitniejszych biur informacyjnych do pałacu Buckingham, gdzie im sekretarz przyboczny króla oznajmił, że pierwsi lekarze angielscy orzekli, iż operacya jest konieczną. Wiadomość ta dostała się natychmiast do Izby wyższej i niższej, a za pomocą wielkich plakatów w lot rozeszła się po mieście. — Na giełdzie konsole spadły znacznie.

Co do wyjazdu zagranicznych gości, niczego nie postanowiono. Mówią jednakże, że powrócą oni następnie, gdy tylko będą bliższe wiadomości o wyniku operacyi. W kołach urzędowych są zdania, że stan króla musiał być bardzo poważny, skoro się zgodzono przedsięwziąć natychmiast operacyę.

Marszałek dworu ks. Norfolk otrzymał polecenie od króla, aby wyraził jego najżywsze ubolewanie, że z powodu jego poważnego zasłabnięcia, uroczystość koronacyjna musi być odroczoną. Król ma jednak nadzieję, że uroczystości, zapowiedziane na prowincyi, będą się mogły odbyć bez przeszkody (!). Król polecił także wyrazić lord-majorowi życzenie, aby nie odraczano zabawy...

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

135

(Ciąg dalszy).

Na tę myśl, znowu fala rozkoszy zalewała mu serce. Kochała go! Czuł to, wiedział, był tego pewnym. Słyszał znowu jej urywane słowa, widział jej złotą głowę skłaniającą się ku niemu, czuł na sobie ciepło jej ramienia. — I wspomnienie tego, co wówczas, wobec nieszczęścia i śmierci nie wywołało w nim żadnego zmysłowego wrażenia, dziś zapalało ognie na dnie jego istoty, szarpało jego nerwami i budziło szalone pożądanie.

W cichych ścianach mieszkanka, wśród pamiątek po tej świętej, przed jej pustem łóżkiem, przed fotelem, w którym siedziała zwykle, przy kwiatach, które ona pielęgnowała, Jerzy wykolejony i złamany, prowadził z sobą walkę. Rozsądek i duma mówiły mu: Uciekaj co prędzej. Tam, na Syberyi, zagrzebiesz się, będziesz pracował, zdobędziesz sobie fundusz, spłacisz długi, a kiedyś może powrócisz — zgorzkniały, zmęczony, ale nikomu nic nie winien, niezależny; obcy wszystkim, ale bez ciężaru zobowiązania ani wdzięczności. Będziesz wiecznie samotny, ale dla takich jak ty, — nie istnieje rodzina, nie istnieje własna kobieta. Takim, klub i restauracya mają starczyć za dom rodzinny, a kokota — za żonę. I śmieszny jest, wprost głupi człowiek, który wyciąga ręce do gwiazd na niebie, zapalonych dla ludzi innego świata. Gwiazda nie zniży się do niego, a on tymczasem wpadnie do rowu.

Ale wtedy odzywał się inny głos, cichy i nieśmiały: Ona mnie kocha, czuję, wiem że mnie kocha. Więc czemuż mam się dobrowolnie jej zrzekać? i iść tam, sam jeden, na wieczną mękę. Jeśli mnie kocha, to takiego, jakim jestem. Więc czemu?

Rozsądek zaś powiedział znowu, że na to panieńskie kochanie rachować nie można. Wzruszenie, współczucie, suggestya otoczenia to i dosyć, aby panna sobie wyobraziła, że już bez niego żyć nie może. Odjedzie, to i cała miłość się rozwieje i drugi przedmiot się znajdzie. Przecie nie tak dawno była z kim innym zaręczona. A nawet, gdyby na razie kochała, to i co z tego? Rodzina nigdyby się nie zgodziła na podobny mezalians i ostatecznie miałaby racyę. Bo i jakąż on partyę stanowi?

A jednak, gdyby ona naprawdę kochała!... I widział ją znowu, w tej żałobnej komnacie w blasku gromnicznych świec — pochyloną nad nim, ze łzami w błękitnych oczach. I to zespolenie się w niej miłości ze śmiercią, grozy wieczności z tą słodyczą kochania dodawało jej jakiegoś mistycznego uroku, otaczało ją zaziemskim czarem. I dzwoniło mu w uszach stare przysłowie: „Śmierć i żona od Boga przeznaczona". Śmierć i żona! dziwne zestawienie! Jak się jednak teraz zdołało przyoblec w realną formę!

Zdawało mu się czasem, że ciotka odchodząc, umyślnie tamtą tu zostawiła, aby jej miejsce zajęła w jego życiu. Umarli nie wstają, aby powitać przybyłych, ale umarłych zastępują żywi. Więc w obliczu zmarłej, leżącej wśród kwiatów nieruchomej i obojętnej, ona powstała na jego przyjęcie, otworzyła mu ramiona i witała go dobremi słowami i brała troskę o niego jakby w spuściznie po tamtej. „Śmierć i żona od Boga przeznaczona".

Ogarniała go szalona tęsknota za tą zmarłą, która mu była wszystkiem na świecie. I w ciszy mieszkanka wspomniał swe życie całe, jej obecnością opromienione, sieroctwo swoje przez nią utulone i łzy mu napływały do oczu, gdy myślał, że już teraz dla nikogo na świecie nie jest „dzieckiem" „Jerzykiem".

Szedł na grób jej, na rosę, gdzie więdły zrzucone kwiaty i bladły na słońcu wstęgi wieńców, i długie tam spędzał godziny. A po powrocie do pustego mieszkania ogarniał go znowu smutek bez granic.

W umyśle jego rosło jednak z dniem każdym silniejsze przekonanie, że uciekać trzeba. Puścić w niepamięć tę noc, jakby jej nie było, zdusić w sobie szarpiące go siły, zagasić ognie i pożegnać się na długie lata.

Będzie to najlepsza, najdogodniejsza droga...

Tydzień minął w tej samotności, gdy jednego dnia ukazał się we drzwiach Emil, przybyły wprost z domu i przybyły z zamiarem zabrania Jerzego z sobą. Najprzód oburzył się na jego wyglądanie:

— Do czego ty jesteś podobny! — istny trup. Wiesz co, chyba masz gorączkę, daj, zaraz zmierzę temperaturę.

I sięgał do kieszeni po nieodłączny termometr.

Ale Jerzy zawołał:

— Dajże mi pokój ze swą medycyną, nie potrzebuję niczyjej opieki. Jeśli nie masz nic lepszego do powiedzenia, to po coś przyjeżdżał?

— Przecie tydzień minął, więc przysłali po ciebie.

— Nie wiem, czy będę mógł wyjechać.

— A co? mówiłem, żeś chory; z twojego zachowania się to widać. Tem bardziej muszę ciebie zabrać. Rekolekcye już odsiedziałeś. Nic nie pomoże trapić się i desperować nad tem, czego odrobić nie można. Póki żyła ciotka, kochałeś ją. Umarła — sprawiłeś pogrzeb paradny, przyszyłeś do klapy białą tasiemkę — no i już. Ani jej, ani sobie nie pomożesz, jak będziesz siedział i gnił tu latem w tem zapowietrzonem Wilnie. Siebie zresztą już doprowadziłeś do nerwowego wyczerpania. A przytem możesz jej równie dobrze żałować na wsi, jak w mieście.

— Emilu przestań — rzekł Jerzy surowo — nie wiesz, czem ona była dla mnie?

— Owszem, wiem — najlepszą matką była. Ja sam jej okropnie żałuję. Póki był człowiek w gimnazyum, cała pociecha była przyjść do cioci Paulinki. Ale cóż stąd? Czyż dlatego zdrowie sobie psuć i wyrzec się obławy?

— Obławy?

— A to nie wiesz? Pan Adam urządza w niedzielę obławę na wilki w haliniskim lesie, od różańskiej granicy...

— E! co mi tam obława! — westchnął Jerzy.

Ale Emil dalej mówił:

— Tyle tego napłodziło się tej wiosny, że tylko wycie słychać po lasach. Dziewięcioro owiec porwały onegdaj z zagrody, koni w nocy paść nie można. Więc nasz stary Fajka wytropił całe ich gniazdo, ale z haliniskiej strony dał im znać. A że jak raz tejże nocy dwa wieprzaki z pod chaty porwali leśniczemu, więc już miara się przebrała. Pan Adam uwziął się, że nie daruje i na niedzielę ogłoszona obława.

Jerzego oczy zaświeciły.

— A któż urządza?

— Naszego Fajkę prosili.

— O, to dobrze. To już będzie porządek.

— Leniewicz ma być także.

— I ten umie ustawić.

Rozmowa o obławie przeciągnęła się. Jerzy rozpytywał o szczegóły, zainteresował się i na chwilę zapomniał o swej męce. Przyrzekł nazajutrz zabrać się z Emilem do Bijuciszek. I tak przecież wypadło tam być — podziękować za wszystko i pożegnać się przed wyjazdem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

powiedzianego ugoszczenia biednych miasta Londynu.

Rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu jednogłośnie rezolucyę, wyrażającą życzenia królowi, aby jak najrychlej powrócił do zdrowia. Wszystkie uroczystości z okazyi koronacyi odwołane. Robotnicy pracują nad usunięciem wspaniałych dekoracyj.

Mimo choroby króla, odbyło się zapowiedziane na wczoraj wieczorem przyjęcie obcych książąt i posłów, jakoteż ciała dyplomatycznego.

Wczoraj na początku posiedzenia Izby gmin zabrał głos pierwszy lord skarbu Balfour, który odczytał pierwszy biuletyn o stanie zdrowia króla i następnie powiedział:

„Już po ogłoszeniu tego biuletynu wykonano operacyę i cieszę się bardzo, iż mogę Izbie donieść, że operacya szczęśliwie się udała (Żywe oklaski), i że król ma się tak dobrze, jak tylko na to okoliczności pozwalają. (Żywe oklaski). Jestem pewny, że wiadomość ta uwolni wszystkich od ciężkiej troski. — Na pierwszą wiadomość o zasłabnięciu króla, chciałem posiedzenie odroczyć, ale po dłuższej rozwadze przyszedłem do przekonania, że odroczenie nie byłoby wskazanem. Troska, która nas wszystkich napełnia, musi być wielką, szczególnie wobec okoliczności, w których to wielkie nieszczęście dotknęło króla, rodzinę i cały kraj".

„Wprawdzie stan rzeczy jest niewątpliwie poważny i budzący obawy — mówił dalej minister — ale nie należy używać silniejszych wyrazów, aniżeli potrzeba. Jestem przekonany, że nie powinniśmy nazywać stanu króla takim, który nie pozwalałby prowadzić dalej prac parlamentarnych. Wobec tych okoliczności proponuję, aby nie chwytano się żadnego nadzwyczajnego środka i byśmy dalej obradowali".

Mowca dodaje jeszcze, że zamierzone odroczenie Izby z powodu koronacyi króla samo przez się odpada na czas nieograniczony. Jednakże proklamacya, która ustanawia święto na czwartek i piątek w tym tygodniu, pozostaje i nadal w mocy.

Izba przeszła następnie do porządku dziennego.

Na końcu posiedzenia popołudniowego lord Balfour odczytał ostatni biuletyn i zawiadomił, że w Londynie odroczono wszystkie uroczystości z okazyi koronacyi z wyjątkiem dobroczynnych. Banki będą przez czwartek i piątek zamknięte. Pracodawcom pozostawiono do woli, czy zechcą na te dni uwolnić robotników od pracy. Zarządzona rewia floty nie odbędzie się.

W Izbie lordów, na pytanie o stan zdrowia króla, oświadczył lord Salisbury:

„Wszystkiem, co możemy uczynić, jest z naszej strony nadzieja, że będzie lepiej, i modlitwa do Boga, aby król najrychlej wyzdrowiał. Jest dla nas pociechą, że najwybitniejsi chirurdzy wydają zadowalniający sąd co do dalszego przebiegu choroby króla. Operacya bardzo poważna udała się szczęśliwie. — W najlepszym razie upłynie jeszcze kilka tygodni, zanim król będzie mógł wrócić do swoich zwykłych zajęć."

Reprezentanci zagranicznych dworów (przybył także arcyks. Franciszek Ferdynand) rozjeżdżają się dzisiaj do domów.

„Perityphlitis", choroba, na którą zapadł król Edward, jestto bardzo niebezpieczna postać zapalenia jelit, mianowicie zapalenie jelita ślepego. Zapalenie to występuje zazwyczaj w połączeniu z t. zw. „typhlitis", t. j. zapaleniem wyrostka robaczkowego. Zapalenie tych części jelit powstaje najczęściej po długotrwałych nieżytach jelit, objawić się jednak także może bez poprzedzającego to miejscowe cierpienie nieżytu, a to skutkiem mechanicznego urazu, n. p. uderzenia, nagromadzenia się stwardniałej treści pokarmowej, która twardnieje wskutek połknięcia przez pacyenta obcych ciał, jak pestek wiśni, ziarn rodzynkowych, kawałków kości, n. p. z drobiu i t. p. Jako następstwo obcych ciał w wyrostku robaczkowym powstaje wrzód (absces), który nieraz przebija jelito na wylot, a treść ropna wrzodu wylewa się do jamy brzusznej i wywołuje nader niebezpieczną komplikacyę pod postacią zapalenia otrzewnej.

W takich razach wskazany jest zabieg operacyjny i im prędzej operacyi się dokona, tem lepiej. Operacya spóźniona wywołuje często śmierć, dokonana w swoim czasie w większej ilości przypadków daje dobre wyniki. Operacya polega na przecięciu wrzodu na samym jelicie lub na zupełnem wycięciu wyrostka robaczkowego, który — nawiasem mówiąc — dla organizmu zupełnie zbytecznym jest organem. W wypadkach wyzdrowienia bez operacyi — bo i to się zdarza — następuje zazwyczaj zwężenie otworu jelitowego, które już do końca niemal życia powoduje przykre dolegliwości, a bardzo często recydywę cierpienia.

Operacya, wskazana przy tem cierpieniu, jest ciężką, bo polega na otwarciu jamy brzusznej i przecięciu otrzewnej (laparatomia). — Pooperacyjne leczenie polega na ścisłej dyecie (płynnej) i zupełnym spokoju.

Gwałty pruskie.

Ofiary gwałtów pruskich. Wstrząsająca do głębi scena rozegrała się w poniedziałek przed sądem gnieźnieńskim po wygłoszeniu wyroku na ostatnie dwie ofiary sprawy wrzesińskiej i zarządzenia natychmiastowego ich uwięzienia. Korespondent „Kuryera Pozn." tak ją opisuje:

„W sali zapanowała głucha cisza. Obecni patrzeli z niemym żalem na rozpacz biednej kobiety Kantorczykowej, którą oderwano od dziewięciorga dziatek — i na boleść męża i dzieci, żegnających się z łkaniem z ukochaną matką. Wielu widzów płakało ze wzruszenia. Gromadka znajomych odprowadziła zrozpaczoną Kantorczykową do furty więziennej. Do celi więziennej towarzyszyli łkającej kobiecie mąż i trzynastoletni jej syn Stasio, którzy jednakże musieli niebawem opuścić drogą im osobę.

„Cicho pożegnał się Leon Kaliszewski z bratem, do którego rzekł tylko: „Pozdrów tam ojca". Ojciec Kaliszewskiego dogorywa, a najstarszy syn Leon, obecnie zasądzony utrzymywał rodzinę.

Tylko sędziowie, a raczej siepacze pruscy nie zdradzali najmniejszego wzruszenia; przeciwnie z dziką a zimną nienawiścią spoglądali na te nowe ofiary systemu pruskiego „Quousque tandem?

W zakładzie wychowania przymusowego w Szubinie w Poznańskiem, do którego władze oddają chłopców polskich, zaniedbanych przez rodziców, lub takich, którzy w wieku szkolnym dopuścili się przestępstw karygodnych, zniesiono przed rokiem polski wykład religii i zastąpiono go niemieckim, wszystkie modlitwy nakazano odmawiać tylko po niemiecku, a zarazem zabroniono chłopcom rozmawiać po polsku między sobą. Gdy podczas zamkniętej w tych dniach sesyi poznańskiego sejmu prowincyonalnego kilku polskich członków poruszyło tę sprawę większość niemiecka uznała ją za niepodlegającą kompetencyi tego sejmu i nie dopuściła do obrad nad nią. Nigdzie tedy nawet ująć się nie można za temi nieszczęśliwemi dziećmi.

Za odczytanie ewangelii na „święconem" w polskiem Towarzystwie Św. Bronisławy w Bochum w Westfalii, skazany został przez sąd tamtejszy prezes tego Towarzystwa pan Hain, oraz restaurator, w którego lokalu odbywało się święcone, na 15 marek kary względnie 3 dni więzienia. Sąd dopatrzył się w odczytaniu ewangelii czynności... politycznej.

Prenumeratę tygodniową

zaprowadza Administracya „Nowej Reformy" dla osób, bawiących w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych. Czas prenumeraty liczy się od niedzieli do niedzieli. Tygodniowa prenumerata wynosi:

W Austro-Węgrzech	70 h.
W cesarstwie niemieckiem . .	80 h.
W innych państwach Europy	1 K 20 h.

Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.

Kronika.

Kraków, 25 czerwca.

Pomnik ks. Kordeckiego. Piękna uroczystość odbyła się dzisiaj w kościele OO. Paulinów na Skałce.

Znana artystka-rzeźbiarka, p. Tola Certowiczówna, wykonała piękny pomnik ks. Augustyna Kordeckiego i ofiarowała go kościołowi na Skałce — a dziś przed południem odbyło się poświęcenie i odsłonięcie pomnika.

Na nabożeństwie, odprawionem przez ks. Bejmanowskiego, wiceprzeora klasztoru, zgromadzili się wszyscy zakonnicy-Paulini, prezydent miasta p. Friedlein, reprezentacya Czytelni akademickiej, dziennikarze miejscowi, grono zaproszonych osób i liczna publiczność. Podczas nabożeństwa śpiewał chór pod kierunkiem p. Sierosławskiego.

Po nabożeństwie udał się przeor zakonu, ks. Ambroży Federowicz, przed zasłonięty jeszcze czerwonem suknem pomnik, mieszczący się w bocznej ścianie prawej nawy kościoła.

W rzewnych i serdecznych słowach skreślił ks. przeor postać wielkiego zakonnika-patryoty, jego miłość Ojczyzny i niezachwianą wiarę, że mimo tak ciężkich przejść, Ojczyzna zginąć nie może. Łzy rozczulenia wywołał mowca u zebranych tym ustępem swego przemówienia, w którem wzywał rodaków, aby, idąc za przykładem obrońcy z Jasnej Góry, tak, jak On, mieli wiarę, kochali i walczyli z przeciwnościami, a mimo, że teraz panuje hasło siły przed prawem, osiągną zwycięstwo.

Poczem na znak, dany przez ks. przeora, rozsunięto zasłonę, i oczom zebranych ukazał się pomnik.

Na wysokości około 2 metrów, w ścianie nawy wykutą została marmurowa nisza, z której do połowy postaci wychyla się, kuta w białym marmurze, figura ks. Kordeckiego, z krzyżem w wyciągniętej prawicy, w chwili jakgdyby błogosławieństwa. Poniżej, na płaszczyznie, znajduje się na czerwonem polu srebrny orzeł polski, a poniżej marmurowa tablica z następującym napisem:

„Augustynowi Kordeckiemu — Świątobliwemu przeorowi OO. Paulinów w Częstochowie — Nieustraszonemu stróżowi i obrońcy narodowych świętości, sławnemu pogromcy napaści szwedzkiej w r. 1665.

Resurrecturi.

Gdy większość narodu zwątpiła, On wierzył, kochał, walczył i zwyciężył.

* 1603 † 1673

A jeszcze poniżej i wokół tablicy bogata ornamentacya, w formie kapelusza szwedzkiego i oręża, jak n. p. rapierów, halabard, muszkietów i armatnich pocisków.

Piękna architektonika pomnika jest dziełem architekta p. Knausa.

Pomnik sam zaszczyt przynosi artystce, która go wykonała, tak jest świetnym pod względem układu figury i modelowania. Nadmienić należy, że artystka, p. Certowiczówna, wykonawszy pomnik własnym kosztem, złożyła go bezinteresownie, ożywiona tylko duchem obywatelskim i patryotycznym, jako dar kościołowi.

Na końcu uroczystości pani Anna Freegowa złożyła u stóp pomnika piękny wieniec laurowy z wstęgami o barwach narodowych.

Rocznica bitwy Grunwaldzkiej. Z Rzeszowa piszą nam: W mieście naszem zawiązał się komitet obywatelski celem uroczystego obchodu wiekopomnej rocznicy pod Grunwaldem. Zgłoszenia do komitetu przyjmuje redakcya „Głosu Rzeszowskiego".

Ze Stanisławowa donoszą. Myśl święcenia bitwy pod Grunwaldem przyjęła się u nas i obchód tej pamiętnej w dziejach Polski rocznicy odbędzie się u nas, za inicyatywą przebywającej tutaj młodzieży akademickiej d. 13 lipca b. r.

Św. Jan wczoraj z małemi przerwami, ciągle nas darzył deszczem. Wśród ludu przechowuje się przepowiednia na dni następne, która brzmi:

Jeśli się Jasio rozpłacze, (24 czerwca)
A Matula go nie utuli, (2 lipca)
To będzie płakał
Do św. Urszuli. (21 października).

Z „Sokoła". Wzywa się druhów ćwiczących na zlot do jak najpilniejszego uczęszczania na próby codziennie od godziny $7^1/_2$ się odbywające.

Zlot sokoli I okręgu w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 29 czerwca b. r. według programu poprzednio ogłoszonego. W razie trwałego deszczu ćwiczenia publiczne odbędą się w ujeżdżalni obok Kapucynów. Bilety na nie sprzedaje handel p. E. Klimka.

Oficyalne przedstawienie. Dzisiaj o godz. 12 w południe w wielkiej sali magistratu zgromadzili się wszyscy naczelnicy biur i urzędnicy magistratu krakowskiego, którzy przedstawili się nowowybranym wiceprezydentom miasta: drowi Juliuszowi Leo i drowi W. Staniszewskiemu.

Imieniem personalu urzędniczego magistratu przemawiał radca mag., p. Ludwik Zawiłowski. Odpowiadali obaj wiceprezydenci, dziękując za życzenia, wyrażone z powodu ich wyboru, oraz zapewniając o swej wielkiej życzliwości dla wszystkich bez wyjątku urzędników magistratu, na których pracę liczą i nadal.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Z powodu powodzenia „Słomkowego kapelusza" wyborna ta farsa graną będzie po raz trzeci w piątek po cenach popularnych. W niedzielę repertuar ulegnie zmianie. Z powodu zlotu Sokołów granym będzie „Kościuszko pod Racławicami". Administracya teatru miejskiego zwraca uwagę osób interesowanych, że ważność biletów abonamentowych kończy się d. 31 b. m. t. j. z końcem bieżącego sezonu.

Z teatru ludowego. Wczoraj odegrano wesołą farsę p. t.: „Wesele landszturmisty", która wywoływała wesołość i wybuchy śmiechu licznie zgromadzonych widzów. Z grających na wzmiankę zasługują: p. Delska (śpiewaczka Doremi), Duninówna (Jadwiga), Chrapczyńska (pokojówka) i Sieniawska (Karolina) oraz pp. Kalinowski, Folta, Olszański i Cholewicz.

Wybory do Izby lekarskiej. Wypełniając uchwałę komitetu przedwyborczego z dnia 20 bm. zawiadamiam pp. lekarzy, w Krakowie zamieszkałych, że w niedzielę dnia 29 bm. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali wykładowej kliniki ginekologicznej zgromadzenie przedwyborcze, na którem komitet przedstawi kandydatury do Izby lekarskiej. *Dr Kazimierz Flis.*

Z konserwatoryum Tow. muzycznego. We czwartek dnia 26 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła" roczny popis uczniów konserwatoryum. Początek o godzinie 4 popołudniu. Programy i karty wstępu wydaje kancelarya Tow. muzycznego w godzinach urzędowych.

Popis uczniów Konserwatoryum muzycznego odbył się wczoraj po południu. Był to popis uczniów początkujących. Odznaczyli się pp.: Niżyński, Korbel, Walewski i Tresiak (klasa fortepianu prof. Barabasz); Schramówna (klasa fort. prof. Brandysa); Munkówna, Krężołkówna i Skubówna (klasa fort. prof. Drozdowskiego); Nenger (klasa fort. prof. Szopskiego); Żypowska (klasa fort. dyr. Żeleńskiego); Brandysówna, Freiman, Drozd, Gorączko, Weber, Baziński, Scheller, Jarecki i Lippel (klasa skrzypców prof. Wierzuchowskiego); Andrusikiewicz (klasa wiolonczeli prof. Skarzyńskiego); Drozdowska, Ładówna, Łączyńska i Jaroszówna (klasa śpiewu prof. Marso).

Wydział Towarzystwa opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury zawiadamia członków Towarzystwa, że przysługuje im osobiście wolny wstęp na wystawę dawnych malarzy (urządzoną przez prezesa Towarzystwa, prof. Jerzego Mycielskiego, w gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych) za okazaniem karty rocznej.

Z Koła filozoficznego U. U. J. We czwartek dnia 26 b. m. odbędzie się w gmachu Collegii novi (sala XLIII) posiedzenie, na którem p. A. Schiffman wypowie odczyt o Karolu Libelcie. Początek o godzinie 6. Goście mają wstęp wolny.

Gimnazyum żeńskie w Krakowie. Wpisy przedwakacyjne do prywatnego gimnazyum żeńskiego w Krakowie odbędą się w dniach 27, 28 i 29 czerwca w kancelaryi szkolnej przy ulicy Szewskiej l. 9.

Pan radca „komercyalny". Jeden z tutejszych dzienników stale zwykł pisać, że do Izby handlowej powołany został na członka „radca komercyalny" X. Otóż tytuł radcy komercyalnego (Commercienrath) u nas nie istnieje, tylko w Niemczech. U nas nazwać można ostatecznie członka Izby handlowej radcą Izby handlowej. Nadawać komuś miano radcy komercyalnego znaczy: zupełnie niepotrzebnie krzewić tytułomanię.

Za chlebem. Do krakowskiego magistratu zgłosiło się dzisiaj przed południem 20 robotników rolnych z Chorwacyi, biednych, opalonych, zmizerniałych, którzy przed paru miesiącami udali się z rodzinnego kraju do Niemiec za robotą. Na znalazłszy tam jednak zarobku, przyjechali do Krakowa, sądząc, że w Galicyi znajdą zajęcia przy rozpoczynających się już robotach na roli. Niestety i tu ich zawód spotkał, gdyż w braku pracy lub z powodu niskiego zarobku, tutejsi robotnicy emigrują sami do Niemiec i za Ocean. To też w magistracie dano biednym Chorwatom nieco zapomogi pieniężnej na powrót do kraju, gdzie — jak mówili — żony zastępują ich w gospodarstwie.

Tragiczny koniec nieostrożnej zabawy. Wczoraj wieczorem po godzinie 9 zawezwano straż pożarną do domu pod l. 20 przy ulicy Starowiślnej, gdzie w zakładzie fryzyerskim Fuhrmanna wybuchł pożar. Natychmiast na miejsce wypadku udały się 2 plutony straży pożarnej, ogień jednakże był już ugaszony. Lecz nie obeszło się bez ofiary, którą był 6-letni synek Fuhrmanna. W pokoju, przyległym do sklepu fryzyerskiego, 16 letni pomocnik fryzyera Adolf Lichtblau zabawiał się z synkiem Fuhrmanna w ten sposób, że objąwszy go wpół, unosił do góry, prawie pod sufit, z którego zwieszała się naftowa lampa, zapalona. Wśród takiego huśtania uderzył Lichtblau głową chłopczyka o lampę, która, rozbiwszy się, płonącą naftą oblała dziecko, które poniosło tak ciężkie poparzenia, że przybyłe równocześnie pogotowie Towarzystwa ratunkowego, w stanie beznadziejnym, odwiozło je do szpitala św. Łazarza. Lichtblau z przerażenia uciekł i i skrył się w krzakach na plantach, gdzie po 2 dopiero godzinach odnalazł go agent policyjny i zaaresztował. Wypadek ten jest rażącym przykładem, jak ostrożnym należy być we wszelkich zabawach z dziećmi, zwłaszcza, gdy w bliskości znajduje się płonąca lampa.

Podwyższenie kary. Dozorcom zakładu dla obłąkanych w Krakowie, skazanym za śmiertelne pobicie obłąkanego Krawczyka, wyższy sąd krajowy na tajnem posiedzeniu podwyższył karę z 4 miesięcy do 1 roku ciężkiego więzienia z postem i ciemnicą.

Tarnów, 21 czerwca. (Koresp. „N. Ref."). Rada miejska w dniu 19 bm. oddała dzierżawę propinacyi na lat 8 nie najwięcej ofiarującemu oferentowi (!), lecz dotychczasowej spółce propinacyjnej „Zangen, Löw i Schwanenfeld", występującej pod firmą księcia Sanguszki. Okazało się, że licytacya ofertowa była sprytnie z góry obmyślaną komedyą, bo, bez względu na jej wynik, propinacyę musiała otrzymać spółka, która z miasta przez długi szereg lat krociowe wyciągała sumy. Kiedy więc z licytacyi wyszedł zwycięsko p. Mars, usiłowano zrazu zakwestyonowaniem jego wypłacalności usunąć jego ofertę. Gdy jednak nawet wysłany do Sącza burmistrz przywiózł najlepsze o p. Marsie informacye, wzięto się na inny sposób. Zwierzchności gminnej, zwołanej na 18 bm., kazano dla uspokojenia wzburzonej opinii publicznej uchwalić wniosek, polecający Radzie ofertę p. Marsa do zatwierdzenia. Nazajutrz jednak, tuż przed posiedzeniem Rady, zwołał burmistrz ponowne posiedzenie zwierzchności i na tem posiedzeniu nastąpiła reasumcya powyższej uchwały, a na Radę przyszedł magistrat z wnioskiem na odstąpienie dzierżawy z wolnej ręki ks. Sanguszce, który celem uratowania Zangena wniósł dodatkową ofertę.

Referent radca magistratu Herzig uzasadniał wniosek tem, że między ks. Sanguszką, jako właścicielem browaru, a p. Marsem, jako ewentualnym dzierżawcą, mogłaby się wywiązać piwna walka konkurencyjna. Wedle tego rozumowania bowiem oferta p. Marsa wynosiła jedynie 359,375 koron, podczas gdy oferta ks. Sanguszki wynosiła 360.000 koron. Tymczasem dodać należy do kwoty, ofiarowanej przez p. Marsa, zwyżkę, jaką tenże ponad płacony Wydziałowi krajowemu za krajową opłatę konsumcyjną od piwa czynsz w kwocie 2310 kor., ofiarował (ks. Sanguszko nie ofiarował żadnej zwyżki), tak iż łączny czynsz, ofiarowany przez Marsa wynosił 361.685 koron, a więc o 1685 koron więcej, niż oferta ks. Sanguszki, co przez 8 lat czyni 13.480 koron. Taką też kwotę miasto w gotówce traci.

Apel radnego Smalca do Rady, aby nie kompromitować dobrego imienia miasta i przyjąć ofertę p. Marsa, jako najwyższą, nie odniósł skutku. — Większość Rady bowiem niewtajemniczona w zakulisowe sztuczki, nie wiedziała nawet, że ks. Sanguszko dał jedynie firmę Zangenowi. Nastąpiło głosowanie, przy którem 17 głosów padło na ks. Sanguszkę, 9 oświadczyło się przeciw — i „finita comedia". *El.*

Do Szczawnicy do dnia 20 b. m. przybyło drużyn 178, osób 266.

Rzekomy ks. Battenberg, który miał w Kolumbii polegnąć, jako pułkownik wojsk rządowych, w bitwie z rokoszanami, nie istnieje wcale. W bitwie owej nie poległ, lecz został ranny pułkownik kolumbijskiego sztabu generalnego Batember y Biasini, syn b. deputowanego węgierskiego dra Dominika Biasiniego. Biasini przed 7 laty wybrał się jako 17-letni absolwent techniki do Kolumbii, gdzie wstąpił do artyleryi. Z powodu, że w Kolumbii Włosi są nielubiani, przybrał nazwisko Battember y Biasini, skąd powstała pomyłka, jakoby jeden z książąt Battenberskich poległ w bitwie.

Szwajcarzy i Niemcy. Podczas uroczystości jubileuszowej „Muzeum germańskiego" w Norymberdze miał profesor uniwersytetu z Berna, dr Vetter mowę, w której powiedział: „Szwajcarzy są i pozostaną Niemcami". Otóż przedwczoraj w nocy, studenci w liczbie 100 przed pomieszkaniem profesora Vettera urądzili kocią muzykę. Policya wystąpiła z białą bronią w ręku, raniąc przechodniów, którzy w demonstracyi udziału nie brali.

Notatka dla polskich księgarzy. Paryski korespondent „Gazety Polskiej w Warszawie", p. K. D. S., podaje w ostatniej korespondencyi swojej godny zaznaczenia szczegół o redaktorze „Revue des Revues" p. Finkelhausie, alias Finot.

„Bardzo sprytny i wytrawny dziennikarz — pisze p. K. D. S. — Finot z początku umieszczał sprawozdania z pism polskich, a nawet z książek naszych. Obecnie zaprzestaje jednego a zupełnie zaniechał drugiego, uważając się za Francuza, nie przyznając się do żadnego pochodzenia zresztą. — Księgarze nasi przesyłają mu jednak książki, które p. Finot sprzedaje natychmiast, nierozcięte nawet, antykwaryuszom z wybrzeży Sekwany, skąd zarząd „Biblioteki Polskiej" odkupuje je znowu dla siebie; — nieraz książki te zaopatrzone są serdeczną dedykacyą autora lub wydawcy. Ponieważ p. Finot nie chce polskich książek, a pogarda jego dochodzi dla nich do tego stopnia, że ich nawet nie przerzuca sam, czyby więc księgarze nie zrobili lepiej, gdyby zaniechali przysyłania mu egzemplarzy recenzyjnych?... Zdaje się, że byłoby to lepiej, niż zaprzątać drogi czas p. Finotowi, redaktorowi francuskiemu, francuskiej „Revue de Revues"...

Wystawa powszechna ma się odbyć w Brukseli w roku 1907. Kapitaliści francuscy ofiarowali komitetowi wystawy 6 milionów franków, ale komitet oferty tej nie przyjął, chcąc umożliwić kapitalistom belgijskim jaknajszerszy udział w urządzeniu wystawy.

Zmarli. Dr Antoni Dobija, adwokat kraj., przeżywszy lat 52, zmarł wczoraj w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godzinie 4 po południu z domu pod l. 4 przy ulicy Franciszkańskiej. Nabożeństwo żałobne odprawione będzie w piątek dnia 27 b. m. o g. 9 rano w kościele OO. Franciszkanów.

Składki. Dla dotkniętych powodzią w Krakowie złożyła p. L. Mikulska 1 K.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożono 21 K, zebrane za inicyatyą p. Jerzego Kukucza na weselu panny Uresz w Trzebini.

Dla p. Piaseckiej z Wrześni złożył A. B. 2 K.

Korespondencya redakcyi.

Pan P. Wiedeń: Owszem, proszę wysłać na ręce nasze.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 26 czerwca: „Rewizor z Petersburga".
W piątek 27 czerwca: „Kapelusz słomkowy".
W sobotę 29 czerwca: „Chwast", komedya w 3 akt. J. Blizińskiego.
W niedzielę 29 czerwca: „Kościuszko pod Racławicami".

Repertoar Teatru ludowego.

We czwartek 26 czerwca: „Robert i Bertrand" (po zniżonych cenach).
W sobotę 28 czerwca po południu: „Krakowiacy i górale" (przedstawienie dla włościan).

Z kalendarza. We czwartek 26 czerwca: Jana i Pawła braci mm.; w piątek 27 czerwca: Władysława króla w.; w sobotę 28 czerwca: Leona pap. i Ireneusza b. m.

Wschód słońca 26 czerwca o godzinie 3 minut 34, zachód o godzinie 7 minut 50; długość dnia godzin 16 minut 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24-go czerwca dżdżysto; termometr od + 14·0 C. zeszedł na + 11·0 C.; stan barometru dość niski, nieco opadający.

Dnia 25 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 742·0 mm (idzie w górę), termometru + 12·0 C.

Wiatr północno-zachodni.

Wylewy.

Dyrekcya kolei państwowych donosi, że ruch pociągów między stacyami Suchą a Żywcem dnia 23 czerwca b. r. został w pełni podjęty.

Dyrekcya kolei Północnej ogłasza: Na linii Bielsk-Biała podjęto znowu ruch towarowy; ogólny tedy ruch na kolei lokalnej Bielsk-Kalwarya znowu został otwarty. — Na szlaku Pogórz-Jaworze ruch towarowy dotąd wstrzymany; ruch osobowy odbywa się przy pomocy przesiadania.

Z Wadowic donoszą, że Skawa zalała okoliczne grunta szeroko i daleko; urodzaje zniszczone. Z ofiar w ludziach zanotować należy utonięcie dziewczyny w Suchej i włościanina z Bochni. — W gminie Woźniki woda otoczyła domy, a niejaki Srokasz, na dachu swego domu, z małem dzieckiem na ręku, szukał schronienia, gdyż woda falami swemi przez okna się wlewała. Straty w plonach ogromne i nędza ludności wielka, tembardziej, że pożyczka powiatowa na ratunek i pomoc ludności, ostatnią klęską powodzi dotkniętej, nie została przez powiat rozdzieloną, ale zapomocą instytucyj finansowych, za opłatą procentu, przez te instytucye pobieranego zwyczajnie, potrzebującym ratunku rozpożyczoną. Ponadto, jak grom z nieba, spadł reskrypt namiestnictwa, l. 137.046/02, wzywający powiatową Kasę oszczędności w Wadowicach, aby przy każdej spłacie weksIu, zażądała spłaty $^1/_{10}$ części pierwotnie wypożyczonego kapitału.

W Nowosądeckiem wezbrały rzeki i zalały domy; wody unoszą sprzęty domowe. Za Chełmcem spostrzegł gospodarz Borzęcki na Dunajcu płynące nieżywe dziecko, którego jednak wskutek silnego prądu zabrać nie mógł.

Z sali sądowej.

O nadużycia kolejowe.

Tarnopol, 24 czerwca.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw starszemu inżynierowi kolejowemu Józefowi Olszańskiemu i baumistrzowi Franc. Konkiewiczowi o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Przewodniczy radca Cybyk, bronią: Olszańskiego dr Solański, Konkiewicza dr Rosenfeld, oskarża zast. prokuratora Hanczakowski.

Akt oskarżenia stwierdza: Anonim, wysłany do ministerstwa kolei, zarzucił kierownikowi sekcyi w Podwołoczyskach, Olszańskiemu, szereg nadużyć przy wypłatach robotników. Olszański miał pod swoim zarządem linię kolejową od Tarnopola do Podwołoczysk. Na tej przestrzeni miał 3 podwładnych sobie baumistrzów; jednym z nich jest właśnie Konkiewicz, urzędujący w Bogdanówce. — Wspólnie z tymi baumistrzami popełniał Olszański defraudacye w ten sposób, że pobierał pieniądze wedle fałszywych list roboczych, wypłacał znacznie mniej, aniżeli w tych listach było uwidocznione — a resztą dzielił się z baumistrzem. W książkach roboczych w szczególności wpisywano robotnikom wyższe wynagrodzenie, aniżeli oni faktycznie pobierali, wpisywano poszczególnym robotnikom więcej dni pracy, wymieniano robotników zupełnie nie istniejących lub wykazywano ich jako kwalifikowanych rzemieślników o wyższym dziennym zarobku, podczas gdy takich ukwalifikowanych robotników nie było.

Pierwsze dochodzenia stwierdziły, że w Bogdanówce w sierpniu 1901 r. wypłacono o 1108 koron mniej, aniżeli zarachowano.

Olszański i Konkiewicz przyznali się przed swoją władzą do nadużyć; obaj złożyli na pokrycie szkody książeczki „Związku oszczędnościowego urzędników kolejowych", Olszański na sumę 37.109, Konkiewicz na 6633 koron. Szkoda wynosi 41.666 koron.

Obaj pozostają w więzieniu śledczem. Olszański przed sędzią śledczym nie przyznał się do winy, a tłómaczył się tem, że nic nie wie i nic nie pamięta; utrzymywał, że jest chory. Prokuratorya podejrzewa go o symulacyę choroby umysłowej.

Osk. Olszański, bardzo przygnębiony, na zadawane mu pytania odpowiada stale, że wyjaśnić rzeczy nie potrafi. Na zapytanie prokuratora, dlaczego oddał swoje oszczędności, wynoszące przeszło 37.000 koron kolei, odpowiada, że dlatego, ponieważ skonstatowano braki, za które on jest odpowiedzialnym. Przez cały czas przesłuchania trzyma głowę spuszczoną, czasem ją jednak podnosi i w sposób niewytłómaczony się uśmiecha.

Osk. Konkiewicz (przez 1 rok był nauczycielem ludowym, potem przez półtora roku rewidentem przy tramwaju w Wiedniu, gdzie też później przez 1 rok był przy policyi; od r. 1886 jest przy kolei baumistrzem w Bogdanówce) przyznaje, że fałszował księgi robocze, ale czynił to z namowy, a raczej z rozkazu Olszańskiego, który mu mówił, że oszczędności z robocizny obrócić musi na inne wydatki kolejowe, na które jednak kredytu nie posiada.

Jako świadków przesłuchano: komisarza kolejowego Popowicza, inspektora Marcińskiego i inżyniera Piłnkiewicza. Dziś rano przesłuchano dyrektora kolei państw. Wierzbickiego, ktory zeznał, że Olszański miał się zupełnie przyznać do winy mu zarzuconej. Stan umysłowy Olszańskiego przedstawiał mu się zawsze jako prawidłowy, zauważył, że Olszański był inżynierem bardzo dobrym i wcale o popełnianie malwersacyj go nie podejrzywał.

Dr Swiderski, lekarz Olszańskiego, stwierdza, że oskarżony w r. 1900 przebył chorobę weneryczną, podczas przebiegu której miewał napady epileptyczne, po wyleczeniu był zdrów.

Lekarze znawcy dr Michalik i dr Kowenicki orzekli, że Olszański od czasu wyleczenia się jest umysłowo zupełnie zdrów.

Następnie przystąpiono do przesłuchiwania robotników, którzy fałszywie byli w księgach zapisywani. Swiadków tej kategoryi jest 88.

Dział ekonomiczny.

Z krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Pod przewodnictwem prezesa p. Mendelsburga odbyło się wczoraj posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej. Z powodu złożenia mandatu członka Izby

przez p. W. Biechońskiego, który przeniósł się do Lwowa, powołano na to miejsce p. Tadeusza Epsteina. Rezygnacyi z godności członka Izby p. Jana Kwiatkowskiego, uchwaliła Izba nie przyjąć i wysłać do p. Kwiatkowskiego deputacyę z prośbą o zatrzymanie nadal mandatu.

Nastąpił podział Izby na komisye; do państwowej Rady przybocznej w sprawach opodatkowania piwa wybrano p. Jana Goetza na członka, na zastępcę p. Johna; w sprawach opodatkowania spirytusu na członka dra Henryka Szarskiego, na zastępcę p. Perlbergera z Klasna; w sprawach opodatkowania olejów mineralnych na członka p. Zinsa, na zastępcę p. Mac Garveya, który dotąd ten urząd piastował.

Potem otwarła się szeroka dyskusya nad sprawą robót publicznych w Krakowie, do których rząd nie przyczynia się wcale w tej mierze, jak to czynić powinien.

Ministerstwo nadesłało wykaz robót publicznych już podjętych w roku 1901 lub zamierzonych. Rozpoczęto już 5; nie podjęto dotąd sześciu robot kosztem $1\frac{1}{2}$ miliona koron. Otóż połączone sekcye proponują, aby Izba zwróciła się ponownie do ministerstwa, oraz do namiestnictwa o rozpoczęcie robót. W Wydziale krajowym należałoby domagać się przyspieszenia ewakuacyi Wawelu, w Radzie miasta przyspieszenia robót inwenstycyjnych, w ministerstwie wojny rozpoczęcia budowy pomniejszych fortyfikacyj. Dalej należałoby się domagać przyspieszenia budowy trzeciego mostu na Wiśle, oraz rozpisania robót około przystani w Nadbrzeziu; roboty te prowadzi rząd we własnym zarządzie zatrudniając niewielu tylko robotników.

W dyskusyi nad tą sprawą zabierali głos pp. Mandel, Judkiewicz, Resch, Ehrenpreis, Merz i inni. Uchwalono zwrócić się do ministerstwa kolei, namiestnictwa, ministerstwa spraw wewnętrznych i wojny, oraz do Rady miasta, o rozpoczęcie szczegółowo wykazanych robót publicznych.

Izba uchwaliła oświadczyć się za petycyą Tow. rolniczego krakowskiego w sprawie utworzenia w Krakowie stacyi rewizyjnej dla bydła rogatego, idącego do Niemiec, tak, aby ewentualnie wybrakowywano chore sztuki. P. Uderski domagał się, aby utworzenie rewizyi w Krakowie nie pociągało za sobą większych kosztów.

Izba odrzuciła wniosek połączonych sekcyj, aby oświadczyć się za zakazem domokrążstwa za trzodą, jako przyczyniającego się do szerzenia pomoru.

Szef biura Izby dr Benis podał do wiadomości skargę kupców mąką krakowskich na szykany władz cłowych pruskich, które obciążyły teraz cłem wolne dotąd od opłaty otręby z prosa. Na wniosek komisyi połączonych sekcyj, uchwalono wnieść protest przeciw nałożeniu cła i ściąganiu go za lata ubiegłe, do ministerstwa handlu, do ministerstwa dla Galicyi i do ambasady austryackiej w Berlinie.

W sprawie zamknięcia spławu na Wiśle przedłożył dr Benis obszerny referat. Według udzielonych wyjaśnień, batalion pionierów urządza corocznie w lecie ćwiczenia na Wiśle i na cały szereg godzin zamyka spław z wielką szkodą szczególnie dla ruchu węglowego. Przełożenie ćwiczeń poniżej Krakowa zapobiegłoby złemu. Uchwalono wnieść petycyę do odnośnych ministerstw.

Wreszcie członek Izby p. Schwarz podniósł niedogodności dla świata handlowego z powodu nowych książek dla przesyłek pocztowych i zaproponował porozumienie się w tej sprawie z innemi Izbami, na co się Izba zgodziła.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 24 czerwca 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 19·80 do 20·30. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 16·20 do 17·50. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 15·40 do 16·—. Owies z opłatą akcyzową od 17·20 do 17·80. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 18·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 16·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 7·— do 8·40. Słoma od 5·40 do 6·—. Koniczyna od 8·— do 9·—. Ziemniaki za hektolitr od 4·— do 4·80. Jaja za kopę od 2·40 do 2·80. Masła za 1 klg. od 1·40 do 1·80. Masła za garniec od 5·— do 6·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·80. Wyka za 100 klg. od —·— do 15·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od —·— do —·—.

Wiedeń, 25 czerwca. (Targ zbożowy.) Pszenica na maj-czerwiec od 9·60 do 9·61. Pszenica na jesień od 8·14 do 8·15. Zyto na maj-czerwiec od 8·— do 8·05. Zyto na jesień od 6·92 do 6·93. Owies na maj-czerwiec do od 5·36 do 5·37. Owies na jesień od 5·37 do 5·38. Kukurudza na maj-czerwiec od —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec od —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień od 5·52 do 5·53. Kukurydza na sierpień-wrzesień od —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik od —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień od 7·47 do 7·48. Rzepak na wrzesień-październik od 6·12 do 6·14. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od 11·80 do 11·90.

Usposobienie spokojne; deszczowo.

Budapeszt, 25 czerwca. (Targ zbożowy.) Pszenica na czerwiec od —·— do —·—. Pszenica na październik od 7·89 do 7·90. Zyto na październik od 5·57 do 5·58. Owies na październik od 5·83 do 5·84. Kukurydza na czerwiec od 5·08 do 5·09. Kukurydza na sierpień od 5·18 do 5·18. Rzepak na sierpień od 11·35 do 11·40.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Z Sejmu krajowego.

Lwów, 25-go czerwca. Dzisiejsze posiedzenie otworzył marszałek hr. Potocki o godzinie 10 min. 30 przed południem. Na sali obecny metropolita Szeptycki i biskup przemyski Czechowicz, oraz arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytano 2 pisma sądu obwodowego z Cieszyna o wydanie ks. Stojałowskiego, oraz szereg wniesionych petycyj. — Pismo sądu obwodowego w Cieszynie odesłano do komisyi prawniczej, a petycye przekazano poszczególnym komisyom.

Z kolei odczytano wnioski i interpelacye.

Interpelacye i wnioski.

Kazimierz Badeni imieniem komisyi budżetowej wnosi, aby sprawozdanie Wydziału krajowego o podwyższeniu gwarancyi kraju dla wkładek galicyjskiej Kasy oszczędności odesłano z komisyi budżetowej do komisyi bankowej.

Wniosek ten uchwalono.

Poseł Apolinary Jaworski wnosi o powiększenie komisyi gminnej o jednego członka. Uchwalono.

Poseł Kraiński wnosi o pomnożenie liczby członków komisyi bankowej o jednego członka, a poseł Sękowski o pomnożenie liczby członków komisyi dla spraw agrarnych również o jednego członka. Uchwalono.

Do laski marszałkowskiej zgłosili dziś pos. Stojałowski i tow. następujące wnioski:

1 wniosek: Z wezwaniem do rządu, aby w najkrótszym czasie założył w Białej polsko-niemieckie(!) seminaryum nauczycielskie z własną szkołą ćwiczeń.

2. O uzupełnienie ustawy o reprezentacyi gminnej i reprezentacyi Rady powiatowej w ten sposób, by członkowie Rady gminnej nie mogli być przesiębiorcami robót albo dostaw gminnych — a członkowie Rady powiatowej przedsiębiorcami dostaw albo robót powiatowych.

3. W sprawie założenia szkoły przemysłowej polskiej w Białej na wzór istniejącej rządowej szkoły niemieckiej w Bielsku a w szczególności o założenie szkoły sukienniczej.

4. O udzielenie spółce przemysłowo-handlowej „Ochrony i pomocy narodowej" w Białej na wybudowanie polskiego domu robotniczego w Lipniku pod Białą kwoty 25.000 koron tytułem bezprocentowej pożyczki, spłacalnej w półrocznych ratach po 2.500 koron od chwili wybudowania tego domu, oraz udzielenia tej spółce 5000 koron bezzwrotnej zapomogi na urządzenie ochronki polskiej w Białej, zostającej pod zarządem SS. Felicyanek.

5. O pobieranie na cele oświaty ludowej od biletów na widowiska i na zabawy publiczne, prywatne i t. p. zabaw, połączonych z muzyką, we wszystkich gminach kraju dodatku krajowego w wysokości 2 halerzy od każdych 20 halerzy przy cenach biletowych, 1 koronę ryczałtowo za zabawy z muzyką przy zabawach prywatnych, 10 koron ryczałtowo za dobę przy zabawach publicznych.

Wśród odczytanych dziś wniosków i interpelacyj znajdują się:

Wniosek posła Szajera i tow. w sprawie zniesienia myt na drogach krajowych i pocztowych; posła Merunowicza i tow. z wezwaniem do rządu, by poczynił kroki o upaństwowienie kolei północnej; posła Maissa i tow. w sprawie zwołania ankiety w przedmiocie zaprowadzenia ewentualnych oszczędności w administracyi funduszu na cele zdrowotne i zaprowadzenie inwestycyj w szpitalnictwie krajowem; posła Hupki i tow. o wprowadzenie w życie ustaw agrarnych o komasacyi, podziale i regulacyi gruntów, wspólnie używanych; posła Stapińskiego i tow. o zaprowadzenie polskiego języka we wszystkich urzędach galicyjskich; posła Stapińskiego i tow. w sprawie użyczenia pomocy gminom w wywalczeniu dodatku do podatku dochodowego za prawo propinacyi od 1893 do 1897 r.; posła Buynowskiego i tow. w sprawie zmiany ustawy drogowej; pos. Szweda i tow. o użyczenie pomocy ludności powiatu żywieckiego; posłów Mogilnickiego i Korola o rozpoczęcie robót inwestycyjnych.

Interpelacye wnieśli:

Poseł Szwed i tow. w sprawie regulacyi rzeki Soły; poseł Kramarczyk i tow. w sprawie kanału pomiędzy Sołą a Macochą; poseł Buynowski i tow. w sprawie zwlekania restauracyi kościoła w Tuchowie; poseł Bohaczewski i tow. w sprawie nagłej potrzeby robót ochronnych na rzece Świcy, wyboru do Rady gminnej w ośmiu gminach w powiecie dolińskim i niezałatwienia protestu wyborczego przeciw wyborowi Rady gminnej w Kniaziołuce.

Uzasadnienie wniosków.

Z porządku dziennego odesłano sprawozdanie dodatkowe Wydziału krajowego o krajowej sprzedaży soli do komisyi solnej. Następnie referował dr Pilat sprawozdanie Wydziału krajowego o projekcie ustawy o publicznych biurach pośrednictwa pracy i wniósł, aby sprawozdanie to odesłano do komisyi administracyjnej. Pos. Jabłoński wnosi, aby dla tej sprawy wybrać osobną komisyę „dla spraw społeczno-politycznych".

Pos. Stanisław Stadnicki wnosi, aby komisya ta nosiła nazwę „komisya dla biur pośrednictwa pracy". W głosowaniu uchwalono wniosek Stadnickiego; inne wnioski upadły.

W dalszym ciągu posiedzenia sejmowego odesłano w pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego do odnośnych komisyj.

Pos. Kozłowski uzasadniał następnie swój wniosek w przedmiocie wydania zarządzeń potrzebnych dla wykonania ustawy o regulacyi rzek. Wniosek ten odesłano do komisyi wodnej.

Ks. Stojałowski uzasadniał następnie swój wniosek, aby sądu powiatowego ze Ślemienia nie przenoszono do Suchej. Wniosek ten odesłała Izba do komisyi prawniczej.

Pos. Żardecki uzasadniał swój wniosek o wydanie nowej ustawy łowieckiej, gdyż postanowienia obecnie obowiązującej wywołują wśród włościan niezadowolenie. Wniosek ten przekazano komisyi gospodarstwa krajowego.

Pos. Szwed uzasadniał wniosek, aby Sejm gminom: Sopotnia wielka, Sopotnia mała, Przyłęki, Krzeczów, Rychwałd i Rychwałdek powiatu żywieckiego udzielił tytułem bezprocentowej zapomogi kwotę 5000 koron na zasiew gruntów i wyżywienie ludności, dotkniętej w roku 1901 klęską głodową.

Wniosek przekazała Izba komisyi budżetowej.

Poseł Cielecki uzasadniał z kolei swój wniosek o założenie kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym, połączonego z internatem.

Wniosek ten odesłano do komisyi szkolnej.

Poseł Trzecieski, celem wyrugowania przywozu wędlin z obczyzny, uzasadniał wyczerpująco swój wniosek, aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby ten popierał zakładanie małych i średnich wędlarń i otaczał tę gałąź przemysłu domowo-rolniczego podobną opieką, jak wyrób masła.

Wniosek odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Poseł Stanisław Jędrzejowicz, uzasadniając swój wniosek o zmianę ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, wykazał potrzebę poddania pod kontrolę związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych małych banczków, przeważnie żydowskich.

Wniosek przekazała Izba komisyi bankowej.

Z kolei poseł Szajer uzasadniał dwa wnioski. W pierwszym domaga się, aby Wydział krajowy zakładał krajowe fabryki betonu, aby w tych fabrykach wyrabiano przedmioty, mające także zastosowanie przy gospodarstwie włościańskiem, po cenie produkcyi. — Drugi wniosek zaś domaga się ukrajowienia drogi, prowadzącej z Rzeszowa przez Strzyżów do Jasła na przestrzeni 8 km., i drogi, prowadzącej z Rzeszowa przez Głogów, Kolbuszowę, Majdan do Tarnobrzega.

Pierwszy z tych wniosków odesłano do gomisyi gospodarstwa krajowego, drugi zaś do komisyi drogowej.

Zamknięcie posiedzenia.

Z kolei udzielił Sejm koncesyi na pobieranie opłat mytniczych gminie w Gromcu od przewozu przez rzekę Wisłę w Gromcu i Radzie powiatowej w Buczaczu na drodze powiatowej Buczacz-Potok złoty.

Następnie dokonał Sejm wyboru 8 członków Wydziału gal. Kasy oszczędności. Wybrani zostali: Władysław Abraham, Stanisław Głąbiński, Jarosław Kułaczkowski, Adolf Lilien, Stanisław Niezabitowski, Eugeniusz Pierożyński, Jan Schultz, Zygmunt Skowroński.

Poseł Włodek uzasadniał w końcu swój wniosek nagły o udzielenie doraźnej zapomogi dotkniętej klęską powodzi ludności w powiecie bocheńskim. Po uchwaleniu nagłości, odesłano wniosek sam do komisyi budżetowej.

Na tem o godzinie 1 minut 45 po południu zamknął marszałek posiedzenie, naznaczając następne na piątek godzina 10 rano.

Wnioski Wydziału krajowego.

Lwów, 25 czerwca. Wydział krajowy uchwalił przedłożyć Sejmowi w bieżącej sesyi wniosek o pomnożenie etatu urzędników krajowego biura kolejowego, a mianowicie o 1 posadę inżyniera I klasy, 2 posady inżynierów II klasy, 1 posadę inżyniera-adjunkta i 1 posadę geometry. Oprócz tego postanowił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi, aby dyrektorowi krajowego biura kolejowego, p. Kułakowskiemu, przyznać od dnia 1 marca 1902 r. dodatek osobisty „ad personam" w rocznej kwocie 6000 K, bez wliczania go przy wymiarze emerytury.

Wydział krajowy uchwalił wziąć pod szczególną rozwagę sprawę utworzenia stałego funduszu pożyczkowego na zakupno sikawek, na wzór funduszu koszarowego. Nowy fundusz wynosić będzie 50—100.000 K. Wydział krajowy wezwał krajowy Związek straży ochotniczych pożarnych do przedstawienia trzech delegatów do wspólnej nad tą sprawą narady we Lwowie.

Lwów, 25 czerwca. Dziś po południu odbędzie posiedzenie komisya parlamentarna prawicy, gospodarstwa krajowego i dla reform agrarnych. Jutro rano zbiorą się kluby: rolniczy, autonomistów i komisye administracyjna, budżetowa, petycyjna, szkolna i wodna. Jutro po południu zbierają się komisye: prawnicza i klub demokratyczny. Posiedzenie członków Sejmu z kuryi mniejszych posiadłości odbędzie się jutro o godzinie 5 po południu.

Lwów, Sprawozdanie o prowizoryum budżetowem za czas do końca lipca b. r. przedstawi generalny sprawozdawca budżetu hr. Stanisław Badeni.

Referat o Banku krajowym, który miał zazwyczaj dr Löwenstein objął dr Leo.

Lwów, 25 czerwca. Komisya przemysłowa odbyła dziś przed południem posiedzenie, na którem dokonano rozdziału referatów. Referat o szkołach uzupełniających, państwowych szkołach przemysłowych i handlowych akademiach objął poseł Rotter. Sprawozdanie o krajowej komisyi przemysłowej, mianowicie o zmianie regulaminu tejże komisyi i powiększeniu funduszu przemysłowego, objął dr Rutowski, a referat o krajowych szkołach zawodowych i warsztatach instrukcyjnych poseł Żardecki.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 25 czerwca. „Słowo Polskie" donosi: W mieście krążą od wczoraj wiadomości, zaczerpnięte ze źródeł poważnych, którym jednak wiary dać nie chcemy, iż władze pruskie zażądały wydania p. Piaseckiej, która, jak wiadomo, przed karą wydaliła się z Poznania.

Lwów, 25 czerwca. Dziekanem wydziału prawniczego na tutejszym uniwersytecie został dziś wybrany przez grono profesorów dr Aleksander Janowicz, prof. prawa niemieckiego.

Wypowiedzenie traktatów handlowych.

Budapeszt. 25 czerwca. Węgierska prasa dziś dopiero reaguje na notę Koerbera, wypowiadającą od 1 stycznia traktaty handlowe. Sądzą, że Koerber uprzedził tylko Szella, bo gdyby nie Koerber, Szell byłby wypowiedział traktaty handlowe.

Zamach na książąt.

Plauen (Bawarya), 25 czerwca. Na pociąg dworski, w poniedziałek o godz. 1 min. 17 w nocy, idący ze stacyi Hof do Plauen, nieznany sprawca koło stacyi Schoenberg rzucił kamieniem. Kamień uderzył w szybę przedziału, w którym siedzieli: ks. Würtemberski, ks. Ludwik bawarski, ks. Karol Teodor z żoną, ks. Hohenzollern i ks. Tomasz z Genui. Nic nikomu się nie stało.

Strejk tramwajowy.

Tryest, 25 czerwca. Personal tramwajowy odbył wczoraj wieczór zgromadzenie, które trwało do 2-giej w nocy. Uchwalono rozpocząć strejk. Dzisiaj komunikacya na wszystkich liniach tramwajowych wstrzymana.

Tryest, 25 czerwca. Dziś przed południem odbyło się zgromadzenie służby tramwajowej, na którem uchwalono wytrwać w żądaniach i wezwać stronnictwo socyalistyczne, aby prowadziło rokowania i zawezwało interwencyi dodesty.

Reakcya w szkolnictwie rosyjskiem.

Petersburg, 25 czerwca. „Prawit. Wiestnik" ogłasza odręczne pismo cara do zarządzającego ministerstwem oświaty, Zengera. Wytknięto w tym reskrypcie zasady [illegible] szkół średnich.

Wykształcenie w szkole odbywać się ma „w duchu wiary, oddania się tronowi i ojczyźnie, porządku i karności". Wszelkie inne wykształcenie prowadzi do „samowoli i zarozumiałości". Dla przeprowadzenia tych zasad należy stopniowo w stolicach i miastach gubernialnych zakładać „pensyonaty wychowawcze" (internaty) przy szkołach średnich.

Zaprowadzone być mają 3 kategorye szkół średnich: niższa z zakończonym kursem wykształcenia, szkoła średnia różnych typów również z zakończonem wykształceniem i szkoła średnia z kursem przygotowawczym do uniwersytetu. (Widoczna tutaj tendencya obniżenia liczby kandydatów na uczniów uniwersytetu. Przyp. red.).

Reskrypt carski wzywa profesorów i młodzież uniwersytetów, aby nieporządkom raz już kres położono.

Choroba króla Edwarda.

Londyn, 25 czerwca. Nadzwyczajne wydanie dziennika „Evening News" doniosło wczoraj o godzinie pół do 11 wieczorem, że król drzemał a królowa nie odstępuje od łoża chorego. Dzisiejsza „Morning Post" donosi, że redakcya dowiadywała się na zamku o stanie zdrowia króla. Król o godz. pół do 1 w nocy pogrążony był w ożywczym śnie. Stan jego był zadowalniający i nie było żadnej okoliczności, któraby uzasadniała poważne obawy.

Ku końcowi wczorajszego posiedzenia Izby gmin zawiadomił lord Balfour, że stan zdrowia króla jest niezmieniony. Król do ostatniej chwili nastawał na to, aby uroczystości koronacyjne się odbyły, nie chcąc robić poddanym zawodu. Z widocznem zaparciem się chciał brać udział w uroczystościach. Jeszcze w poniedziałek wieczorem uczestniczył w obiedzie dworskim, wydanym dla przybyłych gości. Musiano jednak w końcu uledz widocznej fizycznej niemocy.

Londyn, 25 czerwca. Według jednej z licznych wersyj o sytuacyi, wytworzonej przez chorobę króla, rada ministrów rozstrząsać miała na ostatniem posiedzeniu kwestyę, czy aktu koronacyi króla nie należałoby dokonać w komnacie jego, bez nużących ceremonii. Uroczysty korowód koronacyjny mógłby się następnie odbyć w piątek bez udziału monarchy i uroczystości nie potrzebaby odraczać. Wiadomość tę przytacza dziennik „Star".

Operacya.

Londyn, 25 czerwca. Gdy król w poniedziałek przybył do pałacu Buckingham na obiad galowy, zemdlał. Noc następna, z poniedziałku na wtorek, była bardzo zła. Zwołano konsylium lekarskie, które po długiej naradzie orzekło około godziny 1-ej w południe, większością jednego głosu, że musi nastąpić operacya. Doniesiono o tem królowi i o godzinie 2-ej dokonano operacyi.

Londyn, 25 czerwca. Pogorszenie w stanie króla nastąpiło w groźniejszej formie w poniedziałek po południu. Przywołani lekarze stwierdzili, że jątrząca się materya zbliża się już do biodra i że koniecznie musi być wypuszczoną, w przeciwnym razie musi nastąpić katastrofa. Pomimo to przystąpiono do operacyi dopiero po długiej naradzie. Wynik jej, że operacya musi się odbyć, zakomunikowano królowi, który wiadomość tę przyjął z rezygnacyą i zezwolił na operacyę. Dokonano jej wczoraj o godzinie pierwszej.

Króla przeniesiono z łóżka wprost na stół operacyjny i poddano narkozie. Nad pulsem czuwał lekarz nadworny, dr Laking, operował prof. dr Treves. Zapomocą cięcia na 4 cale długiego, puszczono materyę, poczem ranę zaszyto i zaniesiono króla napowrót na łoże, gdzie po godzinie odzyskał przytomność.

Król prosił o przywołanie księcia Walii. Oprócz księcia, królowej i lekarzy nikt nie ma przystępu do chorego. Lekarze mniemają, że powiodło im się usunąć całą ropną materyę i że tym sposobem zapobieżono przeniesieniu się zapalenia na błonę brzuszną.

Londyn, 25 czerwca. W tutejszych kołach dyplomatycznych słychać, że stan króla już oddawna był groźny. Wiedziano, że operacya będzie konieczna.

Po operacyi.

Londyn, 25 czerwca. Wydany wczoraj wieczór o godzinie 11 biuletyn o stanie zdrowia króla opiewa: Stan króla jest tak pomyślny, jak tego można się tylko po tak poważnej operacyi spodziewać. Pacyent doznaje mniej bólu, przyjął także pokarm. Minie jeszcze kilka dni, zanim będzie można powiedzieć, że król nie znajduje się już w niebezpieczeństwie.

Londyn. 25 czerwca. Związek prasowy donosi, że dziś rano nie wydano żadnego biuletynu o zdrowiu króla. Król przepędził noc dobrze. Komplikacya żadna nie zaszła.

Ostatni biuletyn.

Londyn, 25 czerwca. Wydany dziś o godz. pół do 11 przed południem biuletyn opiewa: **Król był bardzo niespokojny.** Pierwszą część nocy przepędził **bezsennie** i dopiero po pierwszej nad ranem zasnął. Król nie ma bólów. Niepokojące symptomaty nie wystąpiły wcale. Jeżeli się uwzględni wszystkie okoliczności, można powiedzieć, że przebieg jest zadowalniający.

Groźny stan choroby.

Kopenhaga, 25 czerwca. Najnowsze wieści z Londynu brzmią **bardzo pesymistycznie** i zdają się przygotowywać publiczność na **bliską katastrofę.** Wnoszą to mianowicie z tego, że do łoża króla powołano księcia Walii.

Wiedeń, 25 czerwca. Do „Neue Freie Presse" telegrafują z Berlina, że według prywatnych wiadomości, otrzymanych tam z Londynu, stan króla Edwarda **jest bardzo groźny.** Pierwszy ochmistrz dworu lord Churchill oświadczył lordowi majorowi Londynu, że mimo uspakajających biuletynów, **grozi katastrofa.** W przeciągu dwóch dni nastąpić musi przesilenie. — Między publicznością londyńską obiegają o chorobie króla najsprzeczniejsze wiadomości.

Wiedeń, 25 czerwca. „N. Wiener Tagblatt" donosi, że o chorobie króla Edwarda nadchodzą bardzo niepokojące wieści. — Pewną jest rzeczą, że król posiada silną i odporną naturę. Pokazało się to w roku zeszłym, gdy na podobne zapadł cierpienie. Lekarze ostrzegają mimo to przed zbytnim optymizmem. Ogólnie mniemają, że choroby, o których mówią biuletyny: „typhlitis" i „perityphlitis", nie oznaczają właściwego stanu rzeczy, że król zapadł na niebezpieczniejszą chorobę, której lekarze wyjawić nie chcą.

Pogłoska o śmierci.

Londyn, 25 czerwca. Gabinet zgromadził się wczoraj wieczorem, a ponieważ obradował długo, powstała pogłoska, że król umarł. Zatelegrafowano to do Paryża i wiadomość o śmierci króla przyniosła „Agence Nationale" i niektóre dzienniki.

Możliwość regencyi.

Londyn, 25-go czerwca. Na wczorajszej radzie ministeryalnej rozważano wszystkie ewentualności na wypadek, gdyby operacya wypadła niepomyślnie lub gdyby stan zdrowia pogorszył się o tyle, że umysł byłby zamącony. Naturalnie regencyę wykonywałby książę Walii.

Amnestya. — Straty.

Londyn, 25 czerwca. Amnestya będzie w każdym razie ogłoszoną.

Towarzystwa ubezpieczeń, które szczególnie przed koronacyą powstały, a w których różni dostawcy, przedsiębiorcy i spekulanci ubezpieczyli się na wypadek strat, poniosły już dzisiaj stratę 1 milion funtów szterlingów. Mniejsze przedsiębiorstwa już dziś zgłosiły konkursy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Ostrzeżenie.

Ostrzegamy młodzież, kończącą VI, VII i VIII klasę gimnazyalną, przed wstępowaniem do zawodu aptekarskiego. Pomimo kilkunastoletnich starań i gróźb z naszej strony, rząd nie przeprowadził żadnej reformy obecnego systemu, skazującego nas na wieczne wysługiwanie się majętniejszym jednostkom bez żadnego zaopatrzenia na starość lub w razie kalectwa. Stosunki służbowe także nie uległy żadnej zmianie na lepsze, a wszelkie wieści o poprawie warunków naszej pracy są rozmyślnie inspirowane, celem zwiększenia napływu sił roboczych.

(1.538-1-4) *Magistrowie farmacyi.*

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 25 czerwca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 674·75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 695·50. Akcye Anglobanku 276·—. Akcye Unionbanku 540·—. Akcye Länderbanku 420·50. Akcye Bankvereinu 454·50. Akcye Bodencredit 945·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 704·—. Akcye kolei południowej 70·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 284·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 449·—. Akcye kolei Północnej 58·50. Akcye kolei Czerniowieckiej 567·—. Akcye Alpiny 409·—. Akcye Rima Muranyi 510·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1570·—. Akcye fabryki broni 537·50. Akcye tureckie tytoniowe 294·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·80. Renta majowa 101·60. Austryacka renta koronowa 99·65. Węgierska renta koronowa 97·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·65. 4% Listy Banku krajowego 97·—. $4\frac{1}{2}$% Listy Banku krajowego 101·50. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. $4\frac{1}{2}$% Listy Banku hipotecznego 100·40. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·45. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·20. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·15. Losy tureckie 107·25. Marki 117·25. Ruble 252·75.

Usposobienie: Po początkowych realizacyach silne. — Kursa już na lipiec:

Cukier (spok.) 17·10, spirytus (bez zmiany) 37·80. — Nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z 25 czerwca 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	— —
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	100 75
4% „ „ „ „	95 75	96 75
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% „ „ „ „	96 75	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	96 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96 25	97 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 50	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 75	97 75
4% „ miasta Lwowa	93 50	94 50

Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład *Edmunda Biedera*. Cena 1 k. 60 hal.

Dawniej wyszły:

Ed. Bieder. Poezye Ser. I., ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego. Cena 2 k. 60 h. w ozdobnej oprawie 3 k. 60 h.

Nakładem księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. Telefon Nr. 452. 1531 1 2

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W Szczawnicy

w najpiękniejszem położeniu jest zaraz do wynajęcia tanio: **salon z fortepianem, sypialnia o 3 łóżkach**, tudzież przedpokój i kuchnia. 1540 1 2

Bliższej wiadomości udzieli profesor BÜCHS W SZCZAWNICY.

Człowiek młody, inteligentny,

z ukończoną szkołą przemysł. w Bielsku, władający w słowie i piśmie językiem polskim i niemieckim, posiadający długoletnią praktykę warsztatową i biurową w fabrykach maszyn i odlewarni, zdolny rysownik, obznajomiony z prowadzeniem ksiąg, **poszukuje zaraz** posady kierownika mniejszej fabryki maszyn i odlewarni, lub werkmistrza, rysownika, lub urzędnika technicznego w jakiemkolwiek przedsiębiorstwie. — Zgłoszenia pod *„Kierownik 1529"* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy."* 1529 1 0

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności

w Krakowie, ul. Gołębia 14,

POLECA:

ZAKOPANE-GRABÓWKA: Pokoje z całem utrzymaniem lub bez.

MIESZKANIE LETNIE: Żbik 35, poczta Krzeszowice, Dolna Wieś 289 pod Myślenicami.

SKLEPY z mieszkaniem lub magazynem, ul. Zwierzyniecka 21, Bracka 6, Karmelicka 7, Siemiradzkiego 17, Radziwiłłowska 21, św. Tomasza 9, Rakowicka 8, 3, Floryańska 41, Szewska 22, św. Gertrudy 7, Grodzka 35, 48, 50, Czarneckiego 151, Jabłonowskich 9, Stachowskiego 26.

STAJNIA: Stachowskiego 10, Kopernika 32, Wenecya, Wolska 14, Krowoderska 53.

OGRÓD do wydzierżawienia: Karmelicka 41.

PRACOWNIA MALARSKA: Gołębia 14 III p., Krupnicza 17, Długa 37.

POKÓJ z meblami lub bez: Grodzka 8 i 50, Pawia 8 II p., Garbarska 5, 7, Szczepańska 1 II p., Gołębia 4 I p., Starowiślna 13 II p., Rynek 23, Szlak 24 part., św. Anny 9 II p., 5, Szewska 14 II p., Zgoda 1 II p., Krupnicza 17 I p., Batorego 18 part., 22, Karmelicka 39 I p., 5 part., 33, Straszewskiego 8 part., Krowoderska 30 I, II p., Mikołajska 7, plac WW. Świętych 8 II p., Pędzichów 23 I p., św. Marka 20 III p., Zwierzyniecka 5 I p., Wojczyńskiego 15 part., Retoryka 10 I, II p., Rakowicka 8 part., III p., Floryańska 32 II p.

2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Garbarska 5 I p., Grodzka 44, Karmelicka 5, Krupnicza 10 II p., św. Krzyża 3 I p., Szlak 24, 27, Garncarska 14 part., Wenecya I, Warszawska 3 III p., Szpitalna 32 I p., Długa 7 II p., 48 I p., Floryańska 13 I p., św. Marka 7 part., Czysta 3 II p., Gołębia 4 I p., Krótka 6 I p., Łobzowska 6, św. Gertrudy 7 II p.

POKÓJ i KUCHNIA: Floryańska 24 I p., Czysta 8 part., Grodzka 50, 8, Czarnowiejska 13 part., Zwierzyniecka 9 part., Podzamcze 24 part., Szczepańska 11 I p., Rakowicka 8 part., Retoryka 10 I p., Karmelicka 15, Bogata 10 part., Wielopole 13 II p., Kurniki 6 part.

2 POKOJE, przedp. i kuchnia: Karmelicka 7, 15, Czysta 15, Basztowa 18 II p., Biskupia 8 I p., 10, św. Krzyża 5 I p., plac Matejki 3 II p., Floryańska 47 I p., 5, Rynek Kleparski 16, Pawia 8 I i II p., Sławkowska 14 Jabłonowskich 19 part., Nad Rudawą 21 part., Michałowskiego 79 I p., part., Mikołajsk 7 II p., Starowiślna 16 I p., Stolarska 13 I p., Stachowskiego 10 part.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Grodzka 50, św. Jana 30 I p., Blich 20 II p., Nad Rudawą 21 I p., Rakowicka 17 part., Krupnicza 10, 21 part., Straszewskiego 8 part., Strzelecka 17 part., 19 I, part., Zacisze 6 I, II p., Starowiślna 11 II p., Smoleńsk 21 II p., Szlak 31 I p., Gołębia 18 part., Stachowskiego 10 I, II p., Siemiradzkiego 16, Krzywa 4 II p., Staszica 4 part., św. Filipa 21 part., Garncarska 8 part., Pędzichów 20 II p., Wenecya I p., Starowiślna 14 II p., Michałowskiego 78 part., św. Sebastyana 9 I p., Długa 34 II p., Wielopole 13 I p., Podzamcze 24 II p., Krowoderska 57, Półwsie Zwierzyniec 431.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Poselska 8 I p., Bracka 13 II p., Siemiradzkiego 10 I p., Floryańska 24 I p., Pańska 8 II p., Straszewskiego 27 II p., Plac Matejki 3 III p., Krowoderska 30 I p., Plac Groble 5 II p., Mała 4 I p., Smoleńsk 21 part., Karmelicka 29, Wolska 26 part., III p., 30 I p., 32 I i II p., Studencka 14 II p., Rynek 22 I p.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Szewska 19 I p., Mały Rynek 1 II p., Sławkowska 11 I p., Batorego 6, Szczepańska 11 I p., 3, Warszawska 3 part., Kapucyńska 21 I p.

6 POKOI, przedp. i kuchnia: Starowiślna 6 II p., Poselska 16 I p., Łobzowska 41 I p., Szpitalna 17 I p., Floryańska 53, Grodzka 50 II p.

7 i 8 POKOI itd.: Plac Kossaka 8 I p., Krupnicza 10 I p., Stachowskiego 13 I p., Garncarska 14 part., Rynek 8 I p.

10 i 11 POKOI itd.: Straszewskiego 27 I p., Lubicz 21 II p.

WILLA w Borku Fałęckim. 1535

Kancelistę

zupełnie biegłego w sprawach hipotecznych — przyjmie c. k. notaryusz w Jaworznie. 1537 1 3

Poszukuję

młodego uzdolnionego **współpracownika rusznikarskiego.** Stałe zajęcie. Płaca według umowy tygodniowa lub miesięczna. Zgłoszenia z dołączeniem świadectw pod adresem: **B. Jankowski we Lwowie,** ul. Chorążczyzny 27. 1541 1 5

KASYERKA

potrzebna **do dużego handlu w Rynku,** — taka która mogłaby złożyć 2 do 3000 złr. Kwota ta byłaby należycie ubezpieczoną.

Bliższa wiadomość: **ul. Topolowa 16, I. piętro drzwi 6.** 1533 1 2

Nowość!!!

„LUMINOL"

płyn do czyszczenia dywanów

do nabycia u firmy

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.

Zakład konc. sprzedaży i kupna

Heleny Telesznickiej

przy ulicy SZEWSKIEJ Nr. 21, I. p.

ma do sprzedania:

Pianino Schweighofera, **Fortepian** krótki Bösendorfera, **Wiolonczelę, Maszynę** do pisania, **Kandelabry** i **Srebro** na 24 osób, **Rogi** jelenie, **Zbroja** z 17 wieku, **Sypialnię** za 180 kor., **Pas słucki, Garnitury mebli** nowe i stare, **Garderoba** dams. i męs., **Biżuterya** i wiele innych przedmiotów nowych i antycznych. 1534 1 3

P. T. Przemysłowcom do wiadomości!

Dnia 30 czerwca r. b. odbędzie się w Sądzie bocheńskim o godzinie 11ej przed południem sprzedaż licytacyjna młyna parowego w Bochni. Cena szacunkowa 80.000 kor., wywoławcza 40.000 koron. 1536 1 3

NOWO ZAŁOŻONA

Bodega Vinavigo

Skład win hiszpańskich, francuskich, reńskich i austryackich, koniaku, rumu i likierów,

Kraków, Rynek L. 21, róg ul. Brackiej.

Sprzedaż na butelki i kieliszki.

Poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 273 49 104

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego**, które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty**, czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi." 48 52 0

ZAWOJA pod Babią Górą.

Jest niewątpliwą rzeczą, że zgodnie ze zdaniem wszystkich meteorologów w tym roku po zimnych i mokrych miesiącach wiosennych będziemy mieć suche i gorące lato. Spodziewając się przeto licznego napływu gości na pobyt letni do Zawoi, zarządziłem u siebie wszelkie możliwe ulepszenia.

I tak:

1) Zarządziłem, żeby moje wózki podczas miesięcy letnich stale były na usługi gości — nietylko tych, którzy przybywają, lub odjeżdżają pociągami dziennemi, ale także i tych, którzy przyjeżdżają i odjeżdżają pociągami nocnemi, i żeby ich odwoziły lub przywoziły po niskich cenach;

2) dałem odrestaurować wszystkie domy mieszkalne i urządzenie domowe odnowić;

3) postarałem się o to, żeby potrawy i napoje były wyborne i tanie, a usługa rzetelna;

4) postarałem się i o to, żeby tu stale przebywał lekarz.

Wogóle poczyniłem wszelkie kroki, aby uprzyjemnić pobyt w Zawoi, i wobec tego prosząc o liczne przybycie do tego uroczego zakątka, kreślę się z poważaniem 1209 17 18

S. Brüll w Zawoi.

Pudr salicylowy

przeciw poceniu i odparzeniu nóg. Cena 50 hal. i 1 kor.

JAN IHNATOWICZ,

Kraków, Sukiennice Nr. 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr. 25 i ul. Halicka Nr. 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr. 24. 1278 4 0

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanownych Panów Architektów, Budowniczych, Inżynierów, Instytucye techniczne i P. T. Publiczność, iż

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

pozostający dotychczas pod firmą ***Piotr Kozłowski i Michał Szczyrbuła,*** z powodu śmierci ś. p. M. Szczyrbuły nadal prowadzony będzie pod firmą

Piotr Kozłowski, Piotr Cekiera i A. Szczyrbuła

w Krakowie przy ul. Pawiej Nr. 10.

Podejmujemy się wszelkich robót w zakres ten wchodzących, jakoto: **Roboty budowlane**: cokoły, portale, schody, fasady kamienne; **Roboty kościelne**: ołtarze, ambony, balustrady, kropielnice, posadzki itp. roboty; **Grobowce** familijne, pomniki, postumenta, figury, tablice pamiątkowe z napisami, z rodzimych marmurów, granitów i piaskowców, tak z własn. łomów, jakoteż z sprowadzonych.

Wszelka gwarancya za czas, dobroć materyału i sumienne wykonanie.— Na żądanie przesyłamy szkice, kosztorysy i próbki. 1480 3 5

Polecamy się nadal łaskawym względom. ***Piotr Kozłowski i Sp.***

Kule bilardowe



wyrób własny, z najlepszej kości słoniowej, o 10% tańsze od zagranicznych,

Kule do kręgli i kręgle

oraz wszelkie przybory tokarskie posiada na składzie **Magazyn i Pracownia** przy ulicy Grodzkiej L. 10 I. piętro.

Z powodu zwinięcia sklepu, da towary po znacznie zniżonych cenach. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

1304 Telefon 321. Z poważaniem *Jan Bajer.*

● Herbata z Brodów! ●



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 76 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej . . . . zł.	1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo	9·—

„Maryówka"

SANATORYUM i ZAKŁAD WODOLECZNICZY POD LWOWEM.

Przyjmuje chorych od 15 maja.

Obok dawniej już istniejących znakomitych urządzeń, wprowadzono w tym roku leczenie reumatyzmu i t. d. 1162 8 12

mułem Fango z Battaglii.

Urządzono salę do nauki chodzenia **tabetyków** metodą dr. FRENKLA z Heiden w Szwajcaryi i urządzono **kąpiele gazowe.**

Szczegółowych opisów i wszelkich wyjaśnień udziela **dr. Józef Zakrzewski,** kierownik i współwłaściciel Zakładu, Lwów, ul. Akademicka Nr. 28.



1405 4 26



Na kawałeczek cukru wziąć w razie potrzeby, ażeby przyspieszyć trawienie i wywołać działanie flegmę usuwające, przeczyszczające, **20 do 40 kropel**

Balsamu A. Thierrego

z zielonym znakiem ochronnym zakonnica i kapslą zamykającą, na której są wyciśnięte słowa: **Jedynie prawdziwy** ═ **Dostać można w aptekach.** ═ Pocztą opłatnie wraz z opakowaniem 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 kor. Aptekarza **Thierry (Adolfa) LIMITED apteka pod Aniołem Stróżem w Pregrada pod Rochitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na zielony znak ochronny zakonnica, zarejestrowany we wszystkich cywilizowanych państwach. 838 2 5

FABRYKA MASZYN, ODLEWARNIA ŻELAZA i METALI

POD FIRMĄ

M. Peterseim

Konto poczt. kasy N. 809.909. — W KRAKOWIE. — Telefon Nr. 387.

Adres telegr.: PETERSEIM, KRAKÓW.

Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić, że moją fabrykę po pożarze od roku zaprzeszłego przeniosłem z ul. Długiej do świeżo zbudowanego i powiększonego zakładu

na Grzegórzkach za ogrodem botanicznym.

Urządzenie fabryki postawiłem na stopie najnowszym wymaganiom technicznym odpowiadającej i zaopatrzyłem ją w znaczną ilość doborowych maszyn pomocniczych, tak, że mogę przyjmować wszelkie znaczniejsze w zakres budowy maszyn wchodzące zamówienia.

Szczególnie nadmieniam, że przyjmuję do wykonania:

Maszyny rolnicze, kieraty, młocarnie, grabiarki, żniwiarki amerykańskie.
Urządzenia mechaniczne dla gorzelń, rzezalń, młynów, tartaków, browarów, cegielń, olearń, kościarń, oraz wydobywania torfu.
Budowę kompletnych urządzeń, jakoteż rekonstrukcyi fabryk nafty, olejów smarowych i t. d., oraz poszczególnych części składowych tychże, jak:
Kotły parowe i destylacyjne, rezerwoary, agitatory, bielniki naftowe i olejowe itd. we wszelkich rozmiarach i każdej konstrukcyi.
Uzbrojenia kotłowe i palnikowe.
Pompy do domowego i gospodarskiego użytku, oraz zasilające do kotłów parowych.
Sikawki ogniowe i ogrodowe.
Transmisye.
Koła pasowe i zębate.
Wszelkie konstrukcye żelazne.
Instalacye wodociągów i wszelkie z nimi w styczności stojące urządzenia, jakoto: łazienki, tusze itd.
Odlewy budowlane podług rysunków, modeli własnych lub nadesłanych i tak: kolumny, kroksztyny, okna, słupy, odboje i rynny.
Zlewy hermetyczne kanałowe dla podworców i ulic.
Walce drogowe dla gmin i miast
Wózki żelazne do transportowania materyałów dla przedsiębiorstw kolejowych itd.
Magle mechaniczne.
Aparaty składające się z beczkowozu żelaznego i pompy powietrz. do czyszcz. dołów kloaczn. sposobem pneumat.

Cenniki i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Z d. 1 czerwca **zaprowadziliśmy** w naszej agencyi

także dział księgarski. Mamy wybór książek na składzie i przyjmujemy zamówienia na wszelkie dzieła naukowe i literackie.

Abonament i sprzedaż pism jak dotychczas. 1477 5 0

Polecamy się pamięci Sz. Publiczności. Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń oraz Księgarnia **J. Hopcasa i A. Salomonowej** w Krakowie, plac Maryacki l. 2.

Zgubiono, *wychodząc ze sklepu Bajera w Sukiennicach, między godz. 12tą a 1szą w południe d. 23 czerwca,* **5 kuponów Banku kredytowego ziemsk.** *we Lwowie, 1 na 200 kor., a 4 na 40 koron. Ostrzega się przed ich nabyciem. Rzet. znalazca zechce je złożyć za stosow. wynagrodzeniem w c. k. Dyrekcyi Policyi w Krakowie.* 1527 2 2

20.000 kor. do umieszczenia na pewną hipotekę od 1 lipca b. r. **bez** pośrednictwa. — Zgłoszenia pod *1483* przyjmuje *Administracya „N. Reformy."* 1483 4 6

Najzdrowszą jest

czysta, niesłodzona, przyjemnie lekko gorzkawa wódka ziołowa

Apetyt

żołądek reguluje, niestrawność usuwa, trawi i wzmacnia.

1491 Wyrabia i poleca 2 0

ED. KLIMEK

W KRAKOWIE.

Cena: flaszeczka kieszonkowa płaska ct. **25,** ½ but. ct. **80,** 1/1 but. zł. **1·60.**

OBWIESZCZENIE.

Dnia **1go lipca b. r.** o godz. 11ej przed połud. odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Krakowie w biurze Nr. 11 (przy ul. św. Jana L. 13) **licytacya realności** dwu-piętrowej z ogródkiem, położonej w Krakowie przy ul. Ogrodowej L. 6, lwh. 1000 ks. gr. gm. kat. Kraków.

Realność powyższa jest oszacowana na 82.959 koron. Wadyum wynosi 8296 koron. 1523 2 3

Młodzieniec, który pewien czas pracował w biurze fabrycznem, mający egzamin z buchalteryi, tudzież z rachunkowości państwowej, poszukuje stosownego umieszczenia. — Zgłoszenia pod *1400* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy."* 1400 8 8

W SKAWINIE

w Rynku, w bliskości ratusza, kościoła i sądu powiatowego — **jest dom ze sklepem** i przynależnemi do niego dwoma morgami dobrego pola, natychmiast bardzo tanio **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u *Izaka Borgera, Ostrawa-Morawska, Grossegasse.* 1502 3 5

ANTONI SCHULZ

w KRAKOWIE, ulica Szewska L. 18, poleca swe **dobre i naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.

W beczkach znacznie taniej. 1499 4 10

Dnia 30 czerwca 1902 r.

w **Palczowicach** przy Zatorze we dworze — odbędzie się **dobrowolna wyprzedaż** w większej ilości bydła różnego gatunku, koni, wozów i wszelkich przyrządów rolniczych. 1513 3 3

BACZNOŚĆ!

Pierwszą galicyjska Fabryka Krzeseł we wszystkich stylach

Józefa Różyckiego

we Lwowie, pl. Bernardyński 15,

przyjmuje również krzesła do wyplatania

Listy pochwalne na żądanie. 1006 29 40



FABRYKA SIATEK

konstrukcyj i artystyczn. ślusarstwa

J. Górecki i Spółka

w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26, telefon Nr. 277.

wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.

Cenniki na żądanie. Ceny przystępne. Termin ściśle dotrzymany. 1019 29 40

Myję moje dziecię mydełkiem „**Savon-Bébé**", a zasypuję proszkiem znanym pod nazwą: „**Poudre-Bébé**"



wyrobu fabryki „**Mimoza.**" „**Savon-Bébé**" kosztuje 60 hal. „**Poudre-Bébé**" kosztuje 60 hal. W aptekach, drogueryach i składach perfum. 895 31 0

L. W. kr. 38380/1902. 1503 2 3

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie tysiąc sześćset (1600) koron z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem, którzy ukończywszy akademię sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym. Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego najdalej do dnia 2 sierpnia r. b., a to: byli uczniowie c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże akademii, inni kandydaci bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie, względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskanalenia się pragnie udać się za granicę, i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej, i przedstawić zarazem cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną. Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których I-sza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, II-ga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 3 czerwca 1902 r.

Piotrowski.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.